

ZIEMIA BOCHENSKA

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY
ISSN 1233-9660

NR 4 (28)

KWIECIEŃ 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)

*Ciepła, nadziei,
optymizmu
i radości,
nie tylko z okazji
Świąt Wielkiej Nocy*



fot. Leszek Dąbrowski

Specjalnie dla Czytelników „Ziemi Bocheńskiej”
korespondencja z Izraela od Tadeusza Dytko

JEROZOLIMA ŚWIĘTE MIASTO NIEPOKOJU

To najbardziej fascynujące miasto na świecie: piękne, stare i bardzo tragiczne. Dla milionów Chrześcijan na świecie to święte miasto. Często je również Żydzi i Muzułmanie. W języku hebrajskim Jerozolaim znaczy tyle, co Miasto Pokoju, Arabowie mówią o Jerozolimie Al - Quds (święte).

Pustynia Judzka wydaje się nie mieć końca. Olbrzymie czapy skamieniałego piachu. I nagle przed nami pojawia się wzniesienie.

Biały moloch. Jerozolima. Na samą myśl o tym miejscu człowieka przeszywa dreszcz wzruszenia. Nie ma takiego drugiego miasta, które byłoby powodem tylu zbrojnych

konfliktów. Miasto, które miało łączyć wyznawców trzech najważniejszych religii w świecie, łączyć ich w pokój, stało się miejscem zbrodniczych zamachów - miastem niepokoju.

Betonowe kozły ustawione na drodze wzbraniają wjazdu do Jerozolimy. Patrole wojskowe sprawdzają każdy samochód. Nic nie ujdzie ich uwadze. Szczególnej inwigilacji poddawane są pojazdy arabskie i turystów zagranicznych. Po ostatnich zamachach bombowych, w których z rąk terrorystów islamskich spod znaku HAMASU zginęło kilkadziesiąt osób, władze Izraela przedsięwzięły drastyczne kroki, wypowiadając islami-

stom zdecydowaną wojnę. Jerozolima stała się niebezpieczna. Miasto pogrążone jest w żałobie. Autobusy jeżdżą puste, a na ulicach pełno uzbrojonych po zęby żołnierzy i policjantów. Najbezpieczniejsza wydaje się być dzielnica Nowego Miasta, ta część Jerozolimy raczej przypomina zachodnią metropolię. Ostatnie zamachy terrorystyczne z pewnością wywrą niemały wpływ na liczbę pielgrzymów odwiedzających to święte miasto. Stąd podwójny smutek jerozolimskich hotelarzy, restauratorów, drobnych kupców i rzemieślników. Pamiętać należy, że nowe miasto nieźle zarabia. Zwłaszcza w czasie Świąt Wielkiej Nocy. Jednak mimo



ogromnego ryzyka najgorliwsi pielgrzymi przyjadą do Jerozolimy - miasta ukrzyżowania, pochowania i zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa - by przeżyć te niepowtarzalne chwile, by w niedzielę Palmową odbyć morderczy marsz w 30-stopniowym upale, w ogromnym ścisku, w otoczeniu patriarchy Jerozolimy, z gałązką palmy daktylowej w dłoni, by wreszcie zaintonować w międzynarodowym towarzystwie „Hosanna Jerusalem, Hosanna Jerusalem”...

GÓRA OLIWNA

Labirynt krętych uliczek. Małe domki arabskiej wioski Et TUR. Jesteśmy na szczycie Góry Oliwnej. Kościół „Ojcie Nasz” jest pierwszą świątynią chrześcijańską na trasie naszej pielgrzymki po Jerozolimie. Kościół wybudowano w miejscu, gdzie Chrystus nauczał Apostołów Modlitwy Pańskiej. Pierwszą budowlę wzniesiono we wczesnym średniowieczu, a odbudowali ją Krzyżowcy. Tekst modlitwy „Ojcie Nasz” wyryto na tablicach w 60 językach. Miło zobaczyć tam polską wersję. Tablicę tę ufundowali żołnierze Brygady Strzelców Karpackich w 1943 roku.

U podnóża klasztoru Karmelitanek niewielki parking z balustradą. Roztacza się stąd wspaniały widok na całą Jerozolimę. Cóż to za piękne i fascynujące miasto. Właśnie tu najczęściej zatrzymują się turyści i pielgrzymi. Doskonałe miejsce do robienia pamiątkowych fotografii i kręcenia filmów. Siwiuteńki Arab w białej galabiji proponuje przejażdżkę na wielbłądzie, ma też przy sobie dorodnego muła o wymownym imieniu „Johnnie”. Zapłatę przyjmuje również w dolarach USA. Za pamiątkowe zdjęcie z nim na tle panoramy miasta od Polaków nie bierze pieniędzy. W rozliczeniu otrzymuje karton skondensowanego mleka (mleko jest w Izraelu bardzo drogie), bochenek chleba i puszkę wołowiny. Kłania się nisko i obiecuje, że będzie pilnował naszą toyotę pozostawioną na placu.

Poniżej punktu widokowego znajduje się najstarszy na świecie cmentarz żydowski. Pierwsze groby pochodzą z czasów biblijnych. Znaczenie tego cmentarza wiąże się z przekonaniem Żydów, że to właśnie w tym miejscu nastąpi zmartwychwstanie w Dniu Sądu Ostatecznego. Dlatego najbogatsi i najznakomitsi Żydzi z całego świata chcą być pochowani właśnie na tym cmentarzu.

Po prawej stronie znajduje się piękny ogród, a w nim kolejny kościół „Pan Zapłakał”. Podobno w tym miejscu, na skale Jezus zapłakał nad losem Jerozolimy. W XIX wieku Franciszkanie wzniesli tu kaplicę. Wnętrze jest skromne, ale z okna za ołtarzem roztacza się czarujący widok na Jerozolimę, szczególnie na złotą kopułę meczetu. I tutaj spotyka nas miła niespo-

dzianka. Gospodarzem jest ksiądz z Polski. Po ogrodzie spaceruje dostojnym krokiem wielki kogut o imieniu Piotr, który żywo reaguje na polskie słowa.

Kamienna droga stale opada w dół. Mijamy jeszcze prawosławną cerkiew i już jesteśmy przed olbrzymią budowlą sakralną, a mianowicie Kościołem Wszystkich Narodów. To najokazalsza chrześcijańska świątynia w Jerozolimie. Kościół ten, nazywany też Bazyliką Konania, powstał w 1924 roku, a jego budowę sfinansowało wiele państw. Z kościoła wychodzi się na ogród Getsemani (oliwy), gdzie pojmano Pana Jezusa. Stare drzewa oliwne podobno mogą pamiętać tamte czasy.

BAZYLIKA GROBU BOŻEGO

Upstrzona tandetnymi sklepikami uliczka prowadzi na dziedziniec. Z oferowanych artykułów można wnioskować, iż zbliżamy się do środka chrześcijańskiego kultu. Na kościelnej wieży łopocze flaga łacińskiej Jerozolimy. Sama budowla jest nieciekawą. Wielkie wrota są otwarte na oścież. Kilkaset osób, podzielone na mniejsze grupki, tłoczy się w oczekiwaniu na wejście. Strażnicy pilnują, by pielgrzymi mieli na sobie odpowiednie odzienie. Nikt nie wejdzie do Bazyliki w krótkich spodniach, czy w krótkiej spódnicy. Zakryte też muszą być ramiona i szyja. Za zwiedzanie Bazyliki Grobu Bożego nie pobiera się żadnych opłat. O prymat w Bazylice rywalizują ze sobą kościoły: rzymsko - katolicki, ormiański i grecko - prawosławny. Natomiast klucze do Bazyliki są w posiadaniu, już od kilku wieków, rodziny muzułmańskiej. Codziennie więc muzułmanin otwiera ją o 4.30 rano i zamyka o 20.00 wieczorem.

Wnętrze Bazyliki rozczarowuje. Jest tam ponuro, brudno, gwarno i ciasno. Szokuje niechrześcijańskie zachowanie niektórych mnichów - opiekunów tego miejsca. Ich maniery przeczą jakimkolwiek zasadom chrześcijańskiego współżycia.

Już od 66 roku n.e. pierwsi chrześcijanie odprowadzali w tym miejscu nabożeństwa, ale kościół powstał tu dopiero za cesarza Konstantyna, poświęcając go w 335 roku. W siedemset lat później Bazylikę zniszczył Kalif Nakim. Dzisiejszy kształt Bazyliki z romańskim kościołem zawdzięczamy Krzyżowcom, którzy świątynię znacznie odrestaurowali i blisko sto lat dbali o to miejsce. W XIX wieku pożar uszkodził częściowo Bazylikę, a trzęsienie ziemi w 1927 roku poczyniło znaczne szkody.

We wnętrzu Bazyliki Grobu Bożego jest wiele kaplic pod wezwaniem różnych znaczących postaci z kościoła chrześcijańskiego. Najważniejsze jednak są trzy miejsca: Ukrzyżowania Pana Jezusa (znajduje się na piętrze, Wizerunek Chrystusa na Krzyżu nad ołtarzem, a pod nim mała pieczara i otwór, gdzie stał tamten prawdziwy krzyż),

drugim ważnym miejscem jest platforma - płyta, gdzie po zdjęciu z krzyża namaszczone ciało Jezusa oraz rotunda, we wnętrzu której znajduje się Grób Święty. Grób jest pełen świec zapalanych przez pielgrzymów. Marmurowa płyta przykrywa skałę, na której złożono ciało Chrystusa. Właśnie do Grobu Świętego ustawiają się długie kolejki. Pobyt w tym miejscu trwa od kilku lat do kilkunastu sekund. Ruchem kieruje grecki mnich, który niekiedy szarpie turystów za ramię, ponaglać ich, by szybciej opuszczali to święte miejsce. W Bazylice znajdują się te groby królów krzyżowców.

ŚCIANA PŁACZU

To jedno z najświętszych miejsc dla Żydów na całym świecie. Ściana ta jest fragmentem muru zniszczonej świątyni z 20 roku n.e., którą wznosił Herod Wielki. Do ściany można dojść wyłącznie przez jeden z dwóch punktów kontrolnych, na których policja sprawdza dokumenty wchodzących oraz przeszukujących bagaż osobisty. Żydzi są przewrażliwieni na punkcie wszelkich zamachów. Tak więc każdy podejrzany przedmiot rekwirują. Mężczyźni wchodzi pod ścianę wyłącznie w nakryciach głowy, niewielka część muru wydzielona jest dla kobiet. Uwagę turystów przyciągają mężczyźni ubrani na czarno, w wielkich kapeluszach i z długimi pejsami bądź brodą. Są to Chasydzi - ortodoksi. Modlą się oni pod ścianą, kiwając się do przodu i tyłu. W piątko o zachodzie słońca zbiera się pod Ścianą Placzu tłum świętujący nadejście szabatu. Dzisiaj jest niedziela i możemy robić zdjęcia. Zakaz obowiązuje jedynie w sobotę, dzień szabatu. W szczeliny spoin muru wierni wkładają małe karteczki z życzeniami.

MECZET SKAŁY

Trudno nie znaleźć tego meczetu, bowiem z każdego wyższego budynku w Jerozolimie, wieże, wzniesienia, łatwo zobaczyć połyskującą w słońcu złotą kopułę Meczetu Skały. Świątynię wzniesiono pod koniec siódmego wieku. Arabowie uważają, że meczet miał upamiętnić wniebowstąpienie Mahometa. W meczecie znajduje się skała, na której Abraham miał złożyć w ofierze swego syna, Izaaka, i z której prorok Mahomet na swoim ulubionym koniu rozpoczął nocną podróż. Wnętrze świątyni zdobią kunsztowne złote mozaiki wykonane przez syryjskich chrześcijan. Rzeźbione sklepienia po obu stronach ośmiokąta wykonano w XII wieku. Na podłodze leżą drogie perskie dywany. Zwiedzanie meczetu jest płatne i nie wolno wnętrza świątyni fotografować. Aparaty i kamery zostawia się w depozycie u strażnika.

Minął miesiąc . . .

* **Bochnia** - po raz kolejny Miejska Biblioteka Publiczna zajęła I miejsce wśród bibliotek województwa tarnowskiego, osiągając 50 procentowy wskaźnik czytelnictwa przy 14855 czytelnikach.

* **Łapczyca - Proszówki** - 3.03 w wyborach uzupełniających do Rady Gminy w Bochni, wybrani zostali w Łapczycy: **Krystyna Zagół** natomiast w Proszówkach **Jan Marszałek**.

* **Bochnia** - z początkiem marca p.o. dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji **Krzysztof Plawecki** zrezygnował nagle z pełnienia tej funkcji. Nowym szefem MOSiR-u został **Krzysztof Szwiec**, jednak o tym, kto będzie sprawował tę funkcję do końca czerwca (na taki okres powołano nową jednostkę budżetową Urzędu Miasta) zdecyduje konkurs.

* **Bochnia** - 8.03 w MBP odbyło się spotkanie z okazji 140 rocznicy utworzenia drogi żelaznej Kraków - Dębica. Spotkanie prowadził **Jan Flaszka**, podczas spotkania zaprezentowano także stare fotografie i mapy kolejowe.

* **Łapanów** - 10.03 odbyło się zebranie sprawozdawczo - wyborcze Polskiego Stronnictwa Ludowego. W zjeździe gminnym uczestniczył wojewoda tarnowski **Wiesław Woda**. Prezesem Zarządu ponownie został **Michał Paszkot**. Zebranie wybrało 3 delegatów na Zjazd Wojewódzkiej partii. Główne problemy poruszane w dyskusji to niska opłacalność w produkcji rolnej, i mała aktywność parlamentarzystów w celu odwrócenia tej niekorzystnej sytuacji w rolnictwie.

* **Żegocina** - 11.03 odbył się VI gminny zjazd Ochotniczej Straży Pożarnej. Podsumowano ostatnie pięć lat działalności i wybrano nowe władze. Stanowisko prezesa powierzono ponownie **Leopoldowi Grabowskiemu**. Podczas spotkania strażacy i zaproszeni goście, z nie ukrywaną satysfakcją podkreślali, że od dwóch lat na terenie gminy... nie było pożaru.

* **Tarnów** - komendantem Rejonowym Policji w Bochni został mianowany nadkomisarz **Stanisław Wójcik** - absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zastępcą komendanta został nadkomisarz **Stanisław Solczykiewicz**, dotychczasowy naczelnik wydziału dochodzeniowo - śledczego. Tę ostatnią funkcję pełnić

będzie komisarz **Marek Rudnik**.

* **Bochnia** - 12.03, z pewnym opóźnieniem odbyły się uroczystości z okazji 25-lecia działalności Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej, połączone z otwarciem nowego lokalu przy ul. Dąbrowskiego. W uroczystościach wzięli udział m.in. wizytator MEN **Romuald Ponczek**, tarnowski kurator **Jan Hebda**, dyrektor Wydziału Opieki i Wychowania kuratorium **Maria Hajduk** oraz psycholog i kryminolog, prodziekan Wydziału Profilaktyki Resocjalizacji i Problemów Społecznych UW - **Krystyna Ostrowska**, która wygłosiła odczyt nt. „**Nauczanie i wychowanie do wartości**”.

* **Łapanów** - 13.03 z inicjatywy Zarządu Gminy odbyło się spotkanie członków Zarządu z nauczycielami szkół podstawowych gminy. W spotkaniu uczestniczyli kurator oświaty **Jan Hebda** oraz kierownik delegatury w Bochni **Bogdan Szwajcer**. W godzinnym wystąpieniu kurator zapoznał zebranych z problemami tarnowskiej oświaty. Zwrócił uwagę na podział kompetencji w zarządzaniu szkołami przez gminy i nadzorem pedagogicznym przez kuratorium.

* **Bochnia** - z dniem 15.03, na mocy decyzji Urzędu Miasta (zatwierdzonej przez wojewodę tarnowskiego), w godzinach od 800 do 1700 ulice w centrum miasta zostały zamknięte dla zatrzymujących się samochodów. Są nimi Kazimierza Wlk. (od poczty do Rynku), Kościuszki, Rynek, Szewska, Kraszewskiego, Solna, Wolnica (część) i Pl. Błogosławionej Kingi (część).

* **Warszawa** - wiceminister przemysłu **Herbert Gabrys** oficjalnie poparł działania Kopalni Soli w Bochni w sprawie wykorzystania istniejących wyrobisk w Siedlcu - Moszczenicy na magazyn gazu. Resort wyraził zgodę na wydłużenie czasu likwidacji kopalni do 30 września 1996 r. i odstąpienie od zasypywania szybów. Jednocześnie minister zlecił PAN opracowanie bilansu soli w Polsce (według niektórych badań rynek soli jest nasycony).

* **Łapanów** - 20.03 wyborami Miss Szkoły i licznymi atrakcyjnymi konkursami witała młodzież ZSZ pierwszy dzień wiosny. Dzięki hojności właścicieli sklepów i zakładów z Łapanowa na zwycięzców konkursów czekały atrakcyjne nagrody. Samorząd szkoły dziękuje ofiarodawcom za uatrakcyjnienie zabawy. (J. Mazankiewicz, G.S., Restauracja „Podgórska”, J. Krawiecki,

„Rolbud”, Masarnia A. Dedio, Ekomilk S. Paszkot, CPN J. Łabuda)

* **Bochnia** - 21.03 podczas czwartkowego spotkania w Muzeum St. Fischera red. **Stanisław M. Jankowski** zaprezentował interesujące fakty dotyczące procesu gen. Okulickiego.

* **Bochnia** - 23.03 miało się odbyć awizowane w poprzednim numerze, publiczne Forum poświęcone najbardziej kontrowersyjnym problemom miasta. Niestety do spotkania nie doszło, gdyż - jak nas poinformował redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” **Ryszard Niemiec** - burmistrz **Teofil Wojciechowski** odmówił wzięcia w nim udziału. Dlaczego?

* **Kraków** - ponad trzysta osób uczestniczyło w *Wieczorze Jubileuszowym „Ziemi Bocheńskiej”*, który odbył się 24.03 w Teatrze „Bagatela”. Podczas uroczystego spotkania, red. **Jan Poprawa**, nasz krakowski współpracownik zaprezentował swoją książkę „*Gwiazdy z Krakowa*”, z recitalem wystąpiła artystka kabaretu „Loch Camelot” **Łada Maria Gorpienko**, a na zakończenie wystawiony został spektakl „Love story”.

* **Bochnia** - 28.03 w Muzeum odbył się pokaz przeżrocz **Bogdana Mrówki**. Autor zaprezentował na nich „Znane i nieznane zabytki Ziemi Bocheńskiej”.

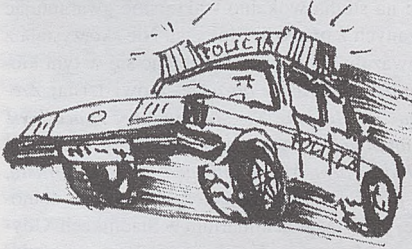
* **Targowisko** - 26.03 o godz. 5.00 na śliskiej nawierzchni, podczas mgły doszło do tragicznego karambolu z udziałem ok. 30 samochodów. Dwie osoby zginęły na miejscu, kilka odniosło obrażenia. Nie wiadomo, czy nie bardziej tragiczny jest fakt, że wielu kierowców uszkodzonych pojazdów, zamiast udzielić pomocy konającemu kierowcy stara, kradło butelki wódki przewożone w rozbitej ciężarówce.

* **Bochnia** - od 27.03 do 7.05 obok przychodni przeciwegruźliczej przy ul. Kazimierza Wlk. stoi, dawno w Bochni nie widziany, ambulans radiologiczny. Każdy, kto ma zamiar wykonać prześwietlenie płuc, może to zrobić codziennie oprócz sobót i niedziel od 900 do 1300.

* **Bochnia** - 11.04 w Muzeum zostanie zaprezentowana makieta pomnika (skala 1:5) gen. Leopolda Okulickiego, projektu profesora **Czesława Dźwigaja**. Za dziewięć miesięcy, odbędzie się odsłonięcie pomnika, otwarcie wystawy i prezentacja książki poświęconej postaci ostatniego dowódcy Armii Krajowej

...Minął miesiąc

KRONIKA POLICYJNA



WYPADKI

- * 17.02 w **Chelmie** Fiat 126p prowadzony przez G.M. najechał na tył Mercedesa kierowanego przez I.T. W wyniku wypadku pasażerowie malucha doznali obrażeń ciała.
- * 17.02 w **Ujeździe** Fiat 126p kierowany przez A.B. na łuku drogi wpadł w poślizg i zderzył się z ciągnikiem Iveco z naczepą, prowadzonym przez J.G. Kierowca Fiata doznał obrażeń ciała.
- * 18.02 w **Bochni** przy ul. Brzeźnickiej Fiat Uno kierowany przez G.W. potracił piesza J.K., która doznała złamania ręki.
- * 25.02 w **Brzezowej gm. Łapanów** kierujący Fordem Escortem R.K. przy wjeździe na most wpadł w poślizg i uderzył w barierkę. W wyniku uderzenia poważnych obrażeń ciała

doznały jego żona i córka.

- * 1.03 w **Starym Wiśniczu** Peugeot prowadzony przez .K. zderzył się czołowo z Fiatem 126p kierowanym przez P.D. W wyniku zderzenia kierowca Fiata i jego pasażer doznali obrażeń ciała.
- * 1.03 w **Muchówce** kierujący Fiatem 126p W.D. na oblodzonej jezdni najechał na W.S., który doznał złamania obojczyka.
- * 11.03 w **Krzeczowie** idąca poboczem z matką nieletnia S.K. nagle wbiegła na jezdnię pod nadjeżdżającego Fiata 126p kierowanego przez M.K., doznając ogólnych obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- * 20.02 w **Bochni** przy ul. Solna Góra nieznani sprawcy włamali się do Fiata 126p E.Z. z którego skradli radioodtwarzacz wartości ok. 1400 zł.
- * 23.02 w **Lubomierzu gm. Łapanów** nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczego GS, skąd skradli artykuły spożywcze i kasę Optimus. Straty wynoszą ok. 6000 zł.
- * 24.02 w **Bochni** nieznani sprawcy włamali się do Mercedesa 240 D, własność Z.A. i skradli radioodtwarzacz wartości ok. 1000 zł.
- * 25.02 w **Bochni** przy ul. Krzęczków nieznani sprawcy włamali się do sklepu. Skradli art. spożywcze, papierosy i alkohol wartości ok. 1500 zł.
- * 26.02 w **Bochni** przy ul. Brzeźnickiej włamano się do domu J.L. i skradziono wiertarkę elektryczną wartości ok. 250 zł.
- * 27.02 w **Bochni** przy pl. Gazaris do kiosku J.K. włamał się S.N., którego zatrzymano w Tarnowie. Miał przy sobie papierosy, żyletki, bilety RPK i przybory szkolne, wartości ok. 440 zł.
- * 2.03 w **Lubomierzu** nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu spożywczego GS

Łapanów, skąd skradli art. spożywcze na sumę ok. 3500 zł.

- * 4.03 w **Bochni** nieznani sprawcy dokonali kradzieży białego Poloneza własność J.B. Strata wynosi ok. 6,5 tys. zł.
- * 4.03 w **Bochni** na ul. Kazimierza Wlk. nieznani sprawcy po wybijeniu koszem szyby wystawowej sklepu ASTERIX skradli plastikową podstawkę z bilonem. Straty wynoszą ok. 20 zł.
- * 4.03 w **Bochni** na ul. Krakowskiej nieznani sprawcy włamali się do Fiata 126p K.O. i skradli koło zapasowe, akumulator, radioodtwarzacz i akcesoria samochodowe. Straty wynoszą ok. 500 zł.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE

- * 13.03 w **Bochni** na ul. Wiśnickiej policyjny patrol drogowy w trakcie kontroli VW Passata kierowanego przez W.K. ujawnił 18 butelek spirytusu bez akcyzy. Zatrzymano go do wyjaśnienia w areszcie KRP.

FAŁSZERSTWA

- * 1.03 w **Bochni** nieznany mężczyzna w sklepie spożywczym dokonał zakupów płacąc fałszywym banknotem 100 zł. Ekspedientka powiadomiła policję, która w wyniku podjętych działań w **Leksandrowej** zatrzymała samochód i jadących w nim A.K., A.S., W.N., T.K. W miejscu zatrzymania znaleziono worek foliowy, a w nim 15 sztuk banknotów 100 zł. Wśród zatrzymanych ekspedientka rozpoznała płacącego fałszywym banknotem, wobec którego Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował areszt tymczasowy. Pozostałych przekazano pod dozór policyjny.

POŻARY

- * 6.02 w **Uściu Solnym** wskutek zwarcia instalacji elektrycznej powstał pożar w garażu S.M. Spaleniu uległy spawarka elektryczna, bojler elektryczny, wiertarka, trzy silniki, płyty pilśniowe, boazeria, narzędzia stolarskie i ślusarskie wartości ok. 8.000 zł.
- * 27.02 w **Rzezawie** na skutek wadliwego działania piecyka grzewczego wybuchł pożar w budynku mieszkalnym P.R. Straty wynoszą ok. 50 tys. zł.
- * 29.02 w **Rajbrocie** wybuchł pożar w budynku gospodarczym S.P. Spaleniu uległa część budynku i żywy inwentarz. Straty wynoszą ok. 2.000 zł.

INNE

- * 4.03 w **Chrostowej** nieletni G.K. w czasie zabawy, do baterii 4,5V podłączył zapalnik detonacyjny typu górniczego. Wskutek wybuchu doznał obrażeń twarzy i klatki piersiowej.
- * 8.03 w **Rajbrocie** w kotłowni budynku mieszkalnego ujawniono zwłoki L.G., który nadużywał napojów alkoholowych. Nie stwierdzono działania osób trzecich.

W przypadkach posiadania jakichkolwiek informacji do w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni pok.38 (dyskrekcja zapewniona).

We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa w Bochni oraz właściwe terytorialnie posterunki lokalne.

POLIGRAFIA

TAMPONDRUK
SITODRUK



Bochnia, ul. Łany 6, tel. (0-197) 221-87

WYKONUJEMY:

*naklejki *wizytówki *tablice informacyjne,
znamionowe itp.

DRUK INFORMACYJNO - REKLAMOWY NA:

*długopisach *zapalniczkach *art. biurowych
*koszulkach *ubraniach roboczych itp.

**SZYLDY
FOLDERY**

W Bochni, przynajmniej z widzenia, znani są przez wielu. Trudno ich nie zauważyć i nie zwrócić na nich uwagi. Rzadko bowiem można spotkać młodą, zazwyczaj uśmiechniętą kobietę, pchającą wózek inwalidzki z przystojnym, równie młodym mężczyzną.

Poznali się w Limanowej, na oplatku zorganizowanym przez Duszpasterstwo Niepełnosprawnych. Basia znalazła się tam zupełnie przypadkowo, poproszono ją o pomoc w kuchni. Bogdan - uczestnik spotkania - od razu zwrócił jej szczególną uwagę, zaintrygowały ją jego oczy. Wiele tego dnia rozmawiali ze sobą. Na koniec wymienili adresy do korespondencji. Bogdan załączył swój numer telefonu.

Gdy tylko wróciła do domu, już chciała dzwonić do niego. Czuli, że spotkali kogoś wyjątkowego i że nie potrafi pohamować chęci przebywania, wspólnej rozmowy z Bogdanem. Pierwsza zadzwoniła, pierwsza napisała list. Gdzieś po tygodniu spotkali się. I znów długa rozmowa i jeszcze tyle do opowiedzenia... O sobie, o swoich planach, marzeniach, o chorobie Bogdana. Niewiele rozmawiali na temat małżeństwa. Decyzja o tym dojrzewała w nich bardzo szybko i zdecydowanie.

Zdawała sobie sprawę, że decyduje się na coś dziwnego, wbrew „zdrowemu rozsądkowi”. Będzie żoną osoby niepełnosprawnej, poruszającej się tylko na wózku inwalidzkim, potrzebującej stałej opieki. A Bogdan nie ukrywał, że jego stan zdrowia nie ulegnie poprawie, że w najlepszym wypadku stopień inwalidztwa nie powiększy się. Dla niej jednak stał się osobą wyjątkową, dla której warto poświęcić swoje siły, swój czas, swój zupełnie inny świat. Decyzja o małżeństwie stała się bezspornym faktem. W marcu Bogdan oświadczył się, a w Święta Wielkanocne poprosił jej rodziców o rękę córki. 6 sierpnia 1994 r. w Bazylice Mniejszej w Limanowej zawarli sakrament małżeństwa.

Zanim się poznali

Basia jest człowiekiem łaknącym przygód i nowych twarzy wokół siebie. Jej młodzieńcze lata to przede wszystkim śpiew i poezja. Pozostało z tego okresu wiele dyplomów z konkursów recytatorskich i piosenkarskich. Zauważając jej duży talent po ukończeniu przez nią Liceum Ekonomicznego, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Limanowskiej wytypowało Basię na studia wokalne - aktorskie gwarantując pokrycie kosztów związanych z przyszłą edukacją. Nie skorzystała z tej szansy, choć wielu uważało, że powinna kształcić się w tym kierunku. Dlaczego? *Bałam się, że sobie nie poradzę* - mówi dzisiaj. *Zresztą w domu się wtedy nie przelewało. Nie chciałam bez końca brać od rodziców. Chciałam im pomóc* - dodaje po chwili. *Gdy miałam 11 lat urodził się mój najmłodszy brat. Musiałam wtedy stać się dorosłą, nauczyć się gotować, pracować. Swoje umiejętności gospodyni domowej wykorzystałam później pracując w seminarium w Stadnikach. Gdyby nie te kulinarne umiejętności, nie znalazłaby się pewnie na oplatku dla niepełnosprawnych, nie poznałaby nigdy Bogdana...*

Dla Bogdana życie podobne do swoich rówieśników zakończyło się jeszcze w szkole średniej. Co prawda już w ósmej klasie przeszedł pierwszą operację, prawdziwie jednak problemy zdrowotne zaczęły się wraz z coraz bardziej dynamicznie przebiegającym okresem dojrzewania. Wtedy mięśnie nóg stanęły w miejscu. Dzięki pomocy przyjaciół zdążył ukończyć Technikum Łączności w Krakowie. Później

Jan Truś

ŻYĆ JAK INNI...



jeszcze dwie operacje i ...pogodzenie się ze statusem osoby niepełnosprawnej. Przyszły okres załamania, brak nadziei na powrót do normalności. Duży w tym udział mieli lekarze: *Choroba nieuleczalna, tak mniestawiali. Dawali nawet do zrozumienia, że pociągnę gdzieś do trzydziestki. Nie chodzę więc na żadną rehabilitację* - wspomina ten trudny okres. Zatrudnił się w bocheńskiej Spółdzielni Inwalidów. Nitował kostki, skrzęcał gniazda elektryczne. Zleceń nie brakowało, nie narzekał też na brak pieniędzy. Na wakacje wyjeżdżał ze znajomymi do byłych „demoludów”. Nie miał jednak żadnego kontaktu z osobami niepełnosprawnymi, ani z Bochni, ani z terenu. Dopiero przez księdza zajmującego się w Bochni duszpasterstwem niepełnosprawnych został namówiony do uczestnictwa w letniej oazie. *Pojechałem tam z mieszanymi uczuciami. Już w pierwszy dzień chciałem wyjechać. Tam była zgrana paczka. Wydawało mi się, że jestem dla nich kimś obcym. Po paru dniach było już jednak zupełnie inaczej. Żał było wyjeżdżać.* Kontakt z innymi niepełnosprawnymi pozwolił Bogdanowi spojrzeć na swoją chorobę z perspektywy innych, także doświadczonych przez los osób. Dzięki temu „odblokował się”. Zaangażowanie się w duszpasterstwo niepełnosprawnych pozwoliło mu także spotkać kogoś, kto był gotowy dzielić z nim swoje życie. Gdyby nie oplatek, nie poznałby zapewne nigdy Basi...

Życie we dwoje

Są szczęśliwym małżeństwem. Gdy pytam o wspólne osiągnięcia, to właśnie fakt, że są razem uważają za największy i najważniejszy w życiu. I żartobliwie dodaje Basia, że *wytrzymali ze sobą już prawie dwa lata*. A jak w każdym małżeństwie, problemów nie brakuje. We wrześniu ubiegłego roku Bogdan został zwolniony ze Spółdzielni. Coraz częściej zatrudnia się tam niepełnosprawni, ale sprawni... Nie ma zaś pracy dla „wózkowiczów”. Nie ma także żadnej pracy chałupniczej, a tylko taką może przyjąć Bogdan. Obiecano mu, że jak tylko będzie praca, otrzyma ją w pierwszej kolejności, ale już tylko na umowę - zlecenie. Do dzisiejszego dnia nie otrzymał jednak żadnej

propozycji. Podobnie w Biurze Pracy. Jeśli są jakieś oferty, to tylko pracy dojazdowej, a Bogdan nie jest w stanie przy barierach architektonicznych poradzić sobie z tym problemem. Żał było straconej pracy, chociaż z drugiej strony nie dawała ona żadnej satysfakcji ani godziwych pieniędzy już od dawna. Zarabiał miesięcznie 500-600 tys. starych złotych. Od kwietnia nie płacili mu już nawet postojowego. *W pewnym momencie to był czysty wyzysk, to było wręcz poniżające* - stwierdza z przykrością. Udało mu się załatwić zasiłek z Urzędu Miasta. Że taki Bogdanowi przysługuje, dowiedzieli się od koleżanki z Krakowa, w Bochni zaś odsyłano go z kwitkiem. Ale nie poddali się, zebrali wymagane dokumenty i w końcu ten zasiłek „wychodzili”. Oprócz tych pieniędzy przysługuje mu też renta szkolna wypłacana przez ZUS. Jest jeszcze pensja Basi, od stycznia pracującej w restauracji „Florian”. Nie narzekają, że nie mają pieniędzy, ale jeśli myśli się o przyszłości, o remoncie swojego skromnego gniazdka, to jest ich jednak za mało.

Mieszkają wraz z rodzicami i rodzeństwem Bogdana. W jednym domu - trzy rodziny! Zajmują jeden pokój, marzy im się jeszcze jeden. *Gdy przyjeżdża ktoś z mojego rodzeństwa, a odwiedzają nas dość często, to muszą spać na materacach, na podłodze* - mówi Basia. *Przed wszystkim trzeba będzie wyremontować to co mamy, budynek jest jeszcze przedwojenny, aż prosi się o wymianę instalacji* - dodaje Bogdan. *I do wszystkiego trzeba zatrudnić fachowców. Gdyby Bogdan mógł zrobić cokolwiek sam, zawsze po troszku i pomalutku by się zrobiło, a tak trzeba za wszystko zapłacić* - podsumowuje temat remontu Basia. Jeszcze przez dwa i pół roku będą spłacać poloneza. *Ktoś może uważać, że samochód to luksus. Ale dla osoby niepełnosprawnej to konieczność. Chcemy żyć jak inni, skoczyć do kina, restauracji, odwiedzić znajomych a przede wszystkim rodzinę Basi w Limanowej. Odkąd Basia ma prawo jazdy jesteśmy zupełnie niezależni. Byliśmy na Jasnej Górze, jeździmy do Krakowa... Nie można przecież całymi dniami czytać książek czy nawet spacerować.*

Pytam przy tej okazji o hobby. Basia tęskni za śpiewaniem, tego jej najbardziej brakuje. Ale jest szansa że znajdzie się dla niej miejsce w jednym z bocheńskich zespołów. Dla Bogdana oprócz książek wolny czas wypełnia komputer. Dawniej bawił się jeszcze w elektronika. Dlaczego nie wykorzystuje komputera do pracy zarobkowej? *Myślałem o tym, np. o prowadzeniu małej księgowości. Nie mam jednak przygotowania, przydałby się jakiś kurs.*

Brak pracy jest dla Bogdana problemem bardzo dotkliwym. *Nie mam pola manewru. To mnie przeraża. Ktoś sprawny jeśli straci pracę w jednej dziedzinie, zawsze może się przekwalifikować, jest mu to zrobić dużo łatwiej. Ja muszę czekać, aż mnie ktoś wyśle na jakiś kurs. Praca jest dla mnie bardzo ważna, móc się czymś wykazać, dowartościować no i zarobić. Marzę o pracy...*

A ja wolalabym siedzieć w domu i zajmować się na przykład dzieckiem - podejmuje temat Basia. *Zresztą chcąc mieć dziecko nie mam szans pracować. Z kim go wtedy zostawię. Na razie mam takiego dużego dzidziusia* - dodaje patrząc i uśmiechając się do Bogdana. Pytam jak sobie radzi. *Nie mam problemów. Tylko raz, na początku, skrzyłam Bogdanowi trochę nogi. Ale nic mu nie zrobiłam, nie przewróciliśmy się.* Bogdan potwierdza relację Basi. Zwiera się ze swoich dawnych przemyśleń, gdy jeszcze był sam. *Byłbym na garnuszkę u rodziny, zawsze przerażała mnie wizja, co będzie później? Dzięki Basi moje życie wygląda zupełnie inaczej. Inaczej patrzy na tych, którzy ich obserwują. Gdy wyjadę na ulicę, wszyscy się oglądają. Teraz na to nie zwracam uwagi, dawniej to mnie raziło. „Ruszał” mnie każdy gest, zachowanie - człowiek chciał być normalny. Każdy chce być zaakceptowany, nie być wytykany, nawet nie wyróżniany.*

Skąd czerpią siłę swojego optymizmu, tej wyraźnie odczuwanej pogody ducha i naturalności, albo lepiej, normalności swojego małżeństwa?

Z góry - odpowiada Basia. *Czujemy, że tym wszystkim, nami kierował „KTOŚ”. Bogdan, potwierdza, ale jak przystaje na męczyznę kończy bardziej „przyziemnie”: Dużo siły czerpię z tego, że mam zdolność sprostać materialnie obowiązkom męża. Gdybym był na przykład bez renty i bez pracy, byłoby to dla mnie trudne do wytrzymania. Praca jest bardzo ważna...*

Agnieszka Liszka

kto odebrał dzieciom radość?

Małe rączki nieporadnie starają się odwrócić oporną stronicę kolorowej książki. Tak dobrze byłoby zobaczyć następny obrazek... Ale paluszki wciąż nie mogą uchwycić pojedynczej strony - ślizgają się, naciskają - coraz bardziej zniecierpliwione - dlaczego to musi być takie trudne? No, może wreszcie teraz... Oo, książeczka wyslizguje się niezręcznie szarpnięta, upada. Nie będzie więcej obrazków. Rozżalenie, gniew, łzy zawodu. Kto mi pomoże? Sam sobie przecież nie poradzę, nie umiem... Nie będę więcej próbować.

Niewielki pokój, dzieciinne łóżeczko, na półce zabawki. Pusto? Nie, przecież z boku na dywanie siedzi Krzysiu. Pewnie się bawi, obok leżą jakieś klocki. Ale nie widać żadnej budowli, tak naprawdę to siedzi on jedynie wśród rozsypanych zabawek, czasem dotknie któregoś z leżących klocków, dziwnie jakoś zamyślony. Ten bezruch, wyłączenie się, zaskakują u malucha. Uderza panująca w pokoju cisza, nie słychać żadnego dźwięku, żadnego słowa - tak naturalnych u bawiącego się parolatka. To jakiś dziwny, smutny, odrębny świat.

Dla wielu z nas istotnie jest to świat zupełnie obcy. Przywykliśmy do dzieci uśmiechniętych, rozgadanych, chętnie się bawiących, zdrowych - mówi psycholog **Barbara Drązkiewicz - Rudek**. *Ale nie wszystkim taka radość jest dana. Także w bocheńskim środowisku zdarzają się dzieci dotknięte chorobą - zaburzeniami rozwoju, upośledzeniem umysłowym, fizycznym czy autyzmem. Już przez sam ten fakt - niezawiniony przez nie - są pokrzywdzone, ale życie szykuje im często kolejne, bolesne niespodzianki.*

W 1991 roku, w przedszkolu nr 3 w Bochni powstała grupa specjalna dla dzieci dotkniętych upośledzeniem umysłowym i autyzmem. Trafiło do niej ośmioro dzieci - z samego miasta i okolic. Był to akurat czas, kiedy po gwałtownej podwyżce opłat radykalnie zmniejszyła się liczba dzieci w przedszkolach i poszczególne placówki walczyły o przetrwanie, zabiegały o każdego wychowanka. Zamierzeniu przyświecała idea integracji dzieci zdrowych i chorych, i oczywiście chęć stworzenia tym ostatnim możliwości rehabilitacji i rozwoju. Indywidualna praca z każdym dzieckiem powołanego w tym celu zespołu (dwóch wychowawców, fizjoterapeuta, psychologa, pielęgniarki) służyła usprawnianiu manualnemu, uczeniu samoobsługi, rozwijaniu zdolności motorycznych - co niezwykle istotne. *Praca taka pozwalała na wkroczenie w zamknięty świat dzieci, przełamywanie barier lęku, nieufności, ogromnie trudne - a tak istotne - nawiązywanie z nimi kontaktu. Wiele uczyły się też od dzieci zdrowych - po prostu przez naśladownictwo* - opowiada bocheński psycholog. *Zaspokojona była ich potrzeba kontaktu z rodziną - wcale przecież nie mniejsza niż u dzieci zdrowych - pobyt w przedszkolu oznaczał codziennie powrót do domu, bez konieczności dłuższej rozłąki.*

Byłam szczęśliwa, że moje dziecko ma możliwość codziennej terapii, której efekty są oczywiste i wymierne, codziennie przeze mnie obserwowane - wyznaje Anna, mama Krzysia. *Sama często po prostu nie wiedziałam, jak mogę pomóc własnemu dziecku.*

Doskonale akceptowały dzieci chore ich zdrowi rówieśnicy, wcale nierzadko można było ujrzeć taki właśnie obrazek: zdrowy maluch zawiązuje buciki choremu przyjacielowi, przemawiając do niego z wielkim przejęciem. Było to tym cenniejsze, że właśnie te dzieciaki miały szansę wyrosnąć na ludzi nie obciążonych stereotypami pozbawionych uprzedzeń i zahamowań wobec wszystkich, którzy są w jakikolwiek sposób inni. Jedynym może niedomogiem całej sprawy był brak wykwalifikowanej kadry - pedagogów ze specjalizacją w dziedzinie pracy z dziećmi chorymi.

ciąg dalszy na str.14

Jubileusz

*Ostatni raz w teatrze byłem chyba w szkole średniej...I pewnie długo bym tu jeszcze nie zawi-
tał, gdyby nie Wasz pomysł - wyznał nam z rozbijającą szczerością jeden z
czytelników wychodząc późnym wieczorem z "Bagateli". Również inni go-
ście Jubileuszowego Spotkania "Ziemi Bocheńskiej" w krakowskim tea-
trze pochlebnie oceniali trzygodzinną galę zorganizowaną w rocznicę reak-
tywowania naszego miesięcznika. Ale zaraz po laurkach, pojawiało się pytanie:
dlaczego w Bochni nie można zorganizować podobnej imprezy kulturalnej? Czy już
na zawsze nasze miasto ma zostać pod tym względem prowincjonalnym zaścianiem, z
istniejącymi tylko na papierze Miejskim Domem Kultury i Sceną im. H. Modrzejewskiej?...*

24 marca z naszego zaproszenia skorzystało ponad trzysta osób z Krakowa, Brzeska,
Bochni i okolic. Niespodzianki dla uczestników czekały już przy wejściu na widowie: kwiaty
dla pań, firmowe długopisy dla panów - to upominki od redakcji.

Roli gospodarza spotkania podjął się znany krytyk muzyczny - **Jan Poprawa**, od początku
związany także z "Ziemią Bocheńską", a dokładnie jej krakowskim "oddziałem". Doświad-
czenia estradowego nie posiadamy, o czym zapewne nie raz przekonam Państwa dzisiejszego
wieczoru - żartobliwie, jak się później okazało, powitał gości. Jubileusz to czas wspomnień
- nie obyło się więc bez krótkiej historii (choć to może za duże słowo) pisma, prezentacji
zespołu redakcyjnego (ktorej dokonał naczelny - **Piotr Skoczek**) i autorów z nami współpra-
cujących. Tu wymienić należy obecnych w teatrze pisarzy i publicystów: **Stanisława Ka-
szyńskiego**, **Stanisława Dzedzica** (dyrektora Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie i **Stanisła-
wa M. Jankowskiego** (historyka, wybitnego znawcę problematyki katyńskiej), a także tych, którzy nie mogli przybyć: **Józefa
Dużyka**, **Tadeusza Skoczka**, **Seweryna Wisłockiego**...

Oprawę muzyczną zapewniła **Łada Maria Gorpienko** (na zdjęciu) z kabaretu **Loch Camelot**. Zaśpiewała songi **Jana Kantego
Pawluśkiewicza** oraz własne aranżacje do wierszy polskich i rosyjskich poetów. Towarzyszył jej zespół muzyków związanych z
krakowską "Piwnicą Pod Baranami" i jej "dzieckiem" - kabaretem "Loch Camelot".

Dużą część wieczoru poświęcono najnowszej książce Jana Poprawy "Gwiazdy z Krakowa". Korzystając z obecności - zresztą
nieprzypadkowej konferansjera, a zarazem autora po raz pierwszy w Krakowie zaprezentowano ten ciekawy przewodnik po bio-
gramach krakowskich artystów m.in. **Sikorowskiego**, **Repetowskiej**, **Muniaka**...

Nie zabrakło też innych niespodzianek dla publiczności. Spośród widzów finalistki wyborów Miss Ziemi Bocheńskiej: **Agnieszka
Brzostowska** i **Agnieszka Sobieszczyk** rozlosowały 15 zestawów nagród (parasolka, torba i komplet książek) ufundowanych
przez naszą redakcję oraz zaprzyjaźnioną "Gazetę Krakowską". Po półgodzinnej przerwie, w czasie której Palarnia Kawy "Mag"
zaprosiła wszystkich na degustację swoich produktów, krakowscy aktorzy wystawili spektakl "Love story". O sztuce pisaliśmy w
poprzednim numerze, teraz wypada nam jeszcze raz zachęcić Państwa do zobaczenia utworu Segala w niekonwencjonalnej adap-
tacji **Tomasza Dutkiewicza**. Naprawdę warto! I niekoniecznie wizyta w teatrze musi się wiązać z ważnym wydarzeniem. Jubile-
usze przecież nie zdarzają się tak często. Ale mimo
to, ośmieleni sukcesem tego ostatniego, czekamy
na następny...

(js)

fot. L. Dąbrowski



Jan Poprawa podpisuje w foyer swoją książkę. Pierwszy z lewej
Stanisław M. Jankowski, obok Nina Repetowska

sponsorzy imprezy:
Palarnia Kawy "Mag"
Bank Spółdzielczy w Krakowie
- Oddział w Bochni
PZU - Inspektorat w Bochni
FHU "PLASTBUD"
Przedstawiciel PC "BIEGONICE"
- Łapczyca
"WEHIKUŁ"
Hurtownia BOGMAR
ZPOW "KiS"

Ważne dla byłych chłopo - robotników!**Nieświadomy traci, wygrywa ZUS**

Od roku 1977 - w którym wprowadzono obowiązkowe ubezpieczenie osób pracujących w gospodarstwach rolnych - aż do 1988 tzw. chłopo robotnicy płacili dwie składki ubezpieczeniowe, jedną z tytułu zatrudnienia w zakładzie pracy, drugą - z tytułu pracy w gospodarstwie. Tę pierwszą pobierał ZUS, tę drugą egzekwował - czasami dość drastycznie - urząd gminy przy okazji opłacania podatku, ale też szła ona ostatecznie do ZUS. W 1989 zniesiono tę jawną niesprawiedliwość i od osób pracujących poza gospodarstwem i z tego tytułu ubezpieczonych nie ściąga się już drugiej składki.

Rekompensatą za płacenie podwójnych składek miały być podwyższone świadczenia dla chłopo - robotników, przechodzących na rentę czy emeryturę. I były taką rekompensatą: zainteresowani wybierali ongiś świadczenie z korzystniejszego dla siebie tytułu, a dodatkowo otrzymywali pół świadczenia, przysługującego z drugiego tytułu. Od 1991 roku zmieniono sposób naliczania takiego „zbiegowego” - jak to się określa w żargonie ubezpieczeniowym - świadczenia: do podstawy określającej wysokość świadczenia zaczęto się doliczać po 0.5 (pół) procent za każdy pełny rok, w którym zainteresowany płacił owe dwie składki. Ale i ten - nieco mniej korzystny - sposób rekompensowania

sowania dwu składek ubezpieczeniowych stał przez ZUS zarzucony już po roku: od 1992 roku fakt, że ktoś płacił dwie składki ubezpieczeniowe przestał mieć jakiegokolwiek znaczenie przy obliczaniu wysokości należnej mu renty czy emerytury, a pobierającym już te świadczenia niejako automatycznie, bez jakiegokolwiek powiadamiania o podstawie, cofnięto dodatki. Po trzech kolejnych latach ktoś tam uznał, że jest to jednak niezgodne z poczuciem sprawiedliwości i od 1 stycznia 1994 roku przywrócono ową zasadę podwyższania wysokości świadczeń. Tyle, że nie tylko nie przywrócono zainteresowanym tych podwyżek - by tak powiedzieć - automatycznie, tak jak automatycznie je zabrano, ale nawet należyście ich o możliwości przeliczenia nie poinformowano. Wielu dowiedziało się o tym przypadkowo, wielu nie wie o tym dotychczas...

Sytuacja zaś jest obecnie taka: każdy, kto w latach 1977 - 1988 opłacał dwie składki ubezpieczeniowe - niezależnie od tego, przez jaki okres - ma prawo do odpowiedniego podwyższenia swej renty czy emerytury; także ci, którzy w tym właśnie okresie takie świadczenia już pobierali. Tyle, że zainteresowany musi jednak w tej sprawie złożyć do ZUS stosowny wniosek i odpowiednim zaświadczeniem udowodnić, iż przez taką to a taką liczbę lat w wymienionym okresie opła-

cał także składkę z tytułu pracy w gospodarstwie. Zaświadczenia takie wydaje Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (w Bochni mieści się przy Rynku 1), która zdołała już przejąć z urzędów gmin prowadzoną niegdyś przez nie dokumentację tych składek.

Jeżeli zainteresowany tego nie robi - jego strata, powiadają w ZUS, bo ZUS tylko na takiej podstawie przelicza od nowa świadczenie. Oczywiście skandal, ale na ZUS ciągle nie ma rady! Drugi skandal to fakt, iż ZUS nie zwraca pieniędzy należnych emerytom i rencistom za okres, w którym pozbawił ich omawianych tu dodatków, a wyrównanie daje tylko za ostatnie trzy miesiące, poprzedzające wniosek. Spieszymy się przeto: może niewiele nam się dostanie, ale dziś przecież drogi jest każdy grosz! A ten się „robotniczo - chłopskim” emerytom i rencistom prawnie należy, nie jest to żadna jałmużna!

Co do owych zaległych dopłat do emerytalno rentowych świadczeń dla byłych chłopo - robotników: niektórzy z pokrzywdzonych takim przepisem odwołują się do sądu. Niestety, jak na razie sądy przyznają rację ZUS-owi. Np. p. Jerzy Wróbel z Ciekowic 56, który sprawą zainteresował także posła Stanisława Kusiora. Niestety, nawet poseł jest bezradny wobec przepisów, jakimi kieruje się ZUS... Ku niewątpliwemu swemu pożytkowi. P. Wróbel zwrócił się ze sprawą do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Życzymy mu (i innym) powodzenia, ale wątpimy w skuteczność...

(s.gaw.)

F.H.U. „EKO-SYSTEM” s.c.
32-700 Bochnia, ul. Karosek 27
tel. (0 -197) 235-55

p o l e c a:

- **parkiet, mozaikę, kleje, lakiery**
 - **okna i drzwi balkonowe**
 - **skrzydła drzwiowe profilowane**
- STOLBVD SOKÓŁKA S.A.**

jednego z najbardziej renomowanych polskich producentów stolarki budowlanej z drewna klejonego.

Okna mają bardzo dobre własności termoizolacyjne (K-2), posiadają atesty polskie oraz niemieckie i wyposażone są w rozwieralno-uchylne okucia firmy

WINKHAUS.

- **układanie, cyklinowanie podłóg w/w materiałami**

Nowe fakty o Okulickim

21 marca podczas spotkania czwartkowego w Muzeum im. St. Fischera, red. Stanisław M. Jankowski zaprezentował nowe interesujące szczegóły dotyczące słynnego procesu szesnastu. Spotkanie poświęcone było postaci gen. Leopolda Okulickiego i ujawniło te fakty, które do niedawna były okryte tajemnicą.

Otwarcie archiwaliów NKWD ukazało nowe oblicze moskiewskiego procesu. Sama data urodzin generała jest bardzo kontrowersyjna. Źródła historyczne podają, iż Leopold Okulicki urodził się 12 listopada 1898, sam generał jednak w zeznaniu ewidencyjnym pisze „urodziłem się 11 listopada 1898”. Czy mógł się mylić?

Okoliczności śmierci jak również sam proces kryją jeszcze wiele tajemnic, które miejmy nadzieję kiedyś będą odkryte. Temat spotkania czwartkowego sprawił, że wśród jego uczestników znaleźli się też byli więźniowie reżimu stalinowskiego, a także kuzynka samego generała. Dopelnieniem prelekcji był film dokumentalny Włodzimierza Dusiewicza „Szesnastu”. Dokumenty NKWD, o które opierał swoją prelekcję redaktor St. M. Jankowski zostaną zaprezentowane na wystawie, która odbędzie się już niebawem w bocheńskim muzeum.

Małgorzata Więcek

Echo Drwini

Drwinia, Bieńkowice, Dziewin, Gawłówek, Mikluszowice, Grobla,
Ispina, Trawniki, Świniary, Niedary, Zielona, Wola Drwińska, Wyżyce

Sesja budżetowa

11 marca odbyła się kolejna sesja Rady Gminy w Drwini. W porządku dziennym sesji znajdowały się m.in. takie punkty jak:

1. podjęcie uchwały w sprawie banku prowadzącego obsługę finansową Gminy (Rada Gminy wybrała jako bank prowadzący tą obsługę - Bank Spółdzielczy w Drwini),

2. Wybór wiceprzewodniczącego Rady Gminy (w związku z rezygnacją z funkcji Józefa Zelka - który pełnił jednocześnie funkcję członka Zarządu Gminy - wybrano jednogłośnie Józefa Nowaka),

3. Wybór zastępcy Wójta Gminy - w głosowaniu tajnym wybrana została Józefa Mizur, która tą funkcję pełnić będzie społecznie.

4. Przyjęcie budżetu gminy na 1996 rok (po wcześniejszych konsultacjach na komisjach Rada Gminy przyjęła budżet gminy na 1996 rok).

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

*Wesołych, zdrowych
i szczęśliwych*

*Świąt Wielkiej Nocy
wszystkim mieszkańcom Gminy*

Drwinia

*oraz Redakcji
i Czytelnikom*

*„Ziemi Bocheńskiej”
składa*

*mgr Tadeusz Lis
Wójt Gminy Drwinia*

Kontrola instalacji gazowej

Zgodnie z przepisami nowego Prawa budowlanego obiekty budowlane (budynki mieszkalne) powinno być w czasie ich użytkowania poddawane przez właściciela (użytkownika) okresowej kontroli, co najmniej raz w roku, polegającej między innymi na sprawdzaniu stanu technicznego sprawności instalacji gazowych oraz przewodów kominowych (dymowych, spalniczych i wentylacyjnych).

Okresowe kontrole stanu technicznego sprawności instalacji gazowych winny być dokonywane przez osoby posiadające kwalifikacje wymagane przy wykonywaniu dozoru lub usług w zakresie naprawy lub konserwacji instalacji i urządzeń gazowych zgodnie z wytycznymi zarządzenia Ministra Przemysłu z dnia 15 marca 1989r. (Mon. Pol. Nr 8 poz. 75). Natomiast kontrolę stanu technicznego przewodów kominowych powinny przeprowadzić osoby posiadające kwalifikacje zawodowe stwierdzone przez izbę rzemieślniczą (kominiarze).

W ramach corocznych przeglądów instalacji należy w szczególności dokonać:

- przeglądu piwnic, w których zlokalizowane są instalacje,
- przeglądu dostępu do zaworów i kurków,
- sprawdzenia przejść przewodów przez

- zewnątrzne ściany budynków,
- sprawdzenia stężenia gazu w piwnicach,
- kontroli szczelności połączeń gwintowych i kurków,
- sprawdzenia stężenia gazu przy pomocy eksplozymetru,
- sprawdzenia stężenia gazu we wnękach gazomierzowych, szczelności i połączeń i stanu gazomierza,
- sprawdzenia stanu urządzeń gazowych, prawidłowości ich działania i przebiegu procesu spalania gazu,
- sprawdzenia elastycznych połączeń przyborów gazowych pod kątem zgodności z wymaganymi atestami,
- sprawdzenia stanu przewodów spalniczych i wentylacyjnych,
- pomalowania przewodów instalacji gazowej w piwnicach na kolor żółty.

Dla budynków mieszkalnych użytkowanych powyżej 15 lat, należy oprócz w/w czynności wykonać uproszczoną próbę szczelności. Powinna ona być dokonywana przy udziale dostawcy gazu, który określa parametry, przy jakich próba powinna być wykonana.

Z przeprowadzonego przeglądu należy sporządzić protokół.

List

Drodzy Rolnicy Ziemi Bocheńskiej

Z okazji Dni Ziemi życzę Wam owocnej pracy na niwie ojczystej. Nie zapominajcie, że ziemia to nasza druga Matka - ona nas żywi i otuli do wiecznego snu. To odwieczna prawda, że tyle jest Ojczyzny ile ziemi, a dziś tak beztrudno sprzedaje się obcokrajowcom. Kochajcie ziemię ojców waszych i przynajmniej Wy nie oddajcie jej w obce, wyrachowane i zimne ręce - ona Was nigdy nie zdradzi. Na święto wiosny dedykuję Wam wiersz Nadzieja i wierzę, że pobudzi ona Wasze serca do działania w obronie ziemi ojczystej. Wiem, że Wy i Wasze dzieci też piszą przepiękne wiersze o ziemi - przysyłajcie je do redakcji niech będą drukowane ku pocieszeniu serc wielu.

Pozostaje szczerze Wam oddana

Eleonora Chmielarska

Nadzieja

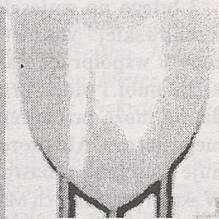
*Rodziła nam ziemia zdrowe plony,
Gdy zaorana w male zagony,
Kwieciem się śmiała - pod stropem nieba,
Prosiła Boga - daj ludziom chleba!*

*Dziś Matka Ziemia - sama jest chora,
Od świtu truta aż do wieczora,
Milknie śpiew ptaków, umiera flora
Nie ma dla ziemi mądrego doktora.*

*Nie minęło pół wieku,
Zniszczyłeś ziemię człowieku,
Rzekami moc trucizny splywa do morza,
Gdzie ojcowizna, gdzie ziemia hoża.*

*EKOLAND w ludziach budzi nadzieję,
Że zwróci Polsce ptactwo i knieję,
A ziemia zrodzi znów zdrowe plony,
Niech wszem i wobec głoszą to dzwony!*

K U R I E R Ż E G O C I N Y



Żegocina, Beldno, Bytomsko, Łąka Górna, Rozdziele

Zjazd OSP w Żegocinie

Dwa lata bez pożarów!

Szósty gminny zjazd Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Żegocinie, który odbył się 11 marca podsumował ostatnie pięć lat swojej działalności. Wybrano nowe władze i uchwalono program na następną kadencję.

Strażacy z Żegociny, Rozdziela, Beldna, Bytomsko i Łąki Górnego otrzymali od zebranych dobre noty. Wysoko, zwłaszcza w zakresie działań prewencyjnych, dzięki którym w ciągu ostatnich dwóch lat nie wybuchł w gminie pożar, oceniła ich pracę Komenda Rejonowa Straży Pożarnej w Bochni. Wójt **Jerzy Bloniarz** dodał, że mimo przeprowadzonego w ub. roku podziału gminy, a tym samym przejęcia przez samorząd w Trzcianie niemałego majątku OSP, nie może być mowy o animozjach i wzajemnej niechęci. - *Nie wyobrażam sobie sytuacji, gdy granice administracyjne będą nas dzielić, gdy trzeba będzie iść z pomocą w razie pożaru lub innego nieszczęścia* - mówił. - *Straż Pożarna to jedna z niewielu organizacji, która w różnych, czasem nawet trudnych sytuacjach potrafiła zachować swą apolityczność i niezależność* - stwierdził obecny na zebraniu ks. Antoni Poręba. Mówiono również o codziennych problemach strażaków, kłopotach ze sprzętem i budowanej już kilka lat remizie w Żegocinie. Wójt obiecał, że w tym roku na obiekcie (ma w nim znaleźć siedzibę także dom kultury i biblioteka) stanie wiecha, a jednostka z Rozdziela otrzyma samochód terenowy. Na zakończenie obrad wybrano nowy zarząd. Funkcję prezesa ponownie powierzono **Leopoldowi Grabowskiemu**. Tym samym rozpoczął on 18. rok prezesowania.

Stanisław Bukowiec

JEST LICEUM. BĘDZIE SZKOŁA WIELOZAWODOWA

Rok 1993 był rokiem Jubileuszu 700-lecia Parafii Żegocina. Uświetniło go wiele znaczących wydarzeń, jednym z nich było otwarcie szkoły średniej. Entuzjaści, organizatorzy, władze samorządowe i gminne, mieszkańcy wsi byli dumni!

Co słysząc dzisiaj w żegocińskim liceum? Szkoła liczy 106 uczniów - 75 dziewcząt i 31 chłopców. Pochodzą oni nie tylko z okolicznych miejscowości, ale również np. z Bochni.

Młodzież uczy się języka angielskiego i niemieckiego lub rosyjskiego do wyboru. Poznaje podstawy informatyki, korzysta z pracowni przedmiotowych szkoły podstawowej, gdzie odbywają się lekcje biologii, chemii, fizyki.

Specyfika pracy wychowawczej szkoły polega na tym, że w jednym budynku jest liceum i szkoła podstawowa. Wiele uroczystości odbywa się wspólnie. Niezapomnianą „czarną procesję” przygotowała w roku szkolnym 94/95 obecna kl. II pod kierunkiem **Teresy Stachoń** z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Wiele inicjatyw uczniów „ogólniaka” przejmują uczniowie „podstawówki”. Tegoroczne wspaniałe, „serduszkowe” stroje, dekoracje klas i korytarzy z okazji „Walenty-

nek” miały źródło w pomysłowości starszych kolegów. Samorząd Uczniowski, stał się prężnym, pełnoprawnym organem szkoły. Jego przewodniczącym jest **Łukasz Gruchała**, uczeń kl. II. Członkowie SU prowadzą wyremontowany własnoręcznie radiowęzeł. Z inicjatywy **Magdy Adamskiej** i **Iwony Janiczek** powstała szkolna gazeta „KLEKS”.

Szkoła średnia w Żegocinie sprawdziła się. Jest to opinia wyrażona przede wszystkim przez rodziców. Wielu z nich podkreśla, że walorem tej szkoły jest spokój - ich dorastające córki i synowie nie są narażeni na demoralizujący wpływ środowiska miejskiego. Dobra baza, smaczne posiłki, dogodne połączenie autobusowe - to także atuty. Za rok Matura! Jeśli wyższe uczelnie otworzą podwoje dla absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Żegocinie, wtedy będzie prawdziwy powód do zadowolenia. W przyszłym roku szkolnym zostanie otwarta w Żegocinie **Zasadnicza Szkoła Wielozawodowa**. W ciągu trzech lat nauki uczniowie będą zdobywać wybrane przez siebie zawody w oparciu o naukę przedmiotów ogólnokształcących, praktyki w zakładach pracy na terenie gminy lub w rodzinnych wioskach oraz kursy przygotowujące do zawodu organizowane przez Kuratorium Oświaty w Tamowie poza terenem gminy. W kl. I obowiązują 3 dni nauki i 2 dni praktyki; w kl. II 2 dni nauki i 3 dni praktyki oraz 4 tygodniowy kurs; w kl. III 5 dni praktyki oraz 6 tygodniowy kurs. Po trzech latach uczniowie uzyskują tytuł robotnika wykwalifikowanego lub czeladnika (po zdaniu egzaminu czeladniczego).

Danuta Pączek

Domagamy sobie sami

Mieszkańcy gminy Żegocina w 1995 r. w czynach społecznych przy budowie i remoncie dróg przepracowali 6. 973 roboczo - godzin, a własnym sprzętem 1897 moto - godzin na łączną wartość 95.621 zł. Przy pracach wodociagowych czyn społeczny stanowi wartość 7.007 zł, przy budowie sali gimnastycznej w Łące Górnej pracowało 319 mieszkańców na wartość 15.070 zł, przy budowie Gminnego Domu Kultury na wartość 3.670 zł. Na sprzęt dla Ośrodka Zdrowia zebrano 2.025 zł. Ogólna wartość czynów społecznych mieszkańców gminy wyniosła 123.394 zł. Ponadto mieszkańcy wsi Żegociny i Łąki Górnej we własnym zakresie wykonywali przyłącza swych posesji do kolektora sanitarnego przyczyniając się do terminowego uruchomienia oczyszczalni ścieków.

Głównymi inicjatorami tych czynów były Rady Sołeckie, Społeczne Komitety i Grupy Inicjatywne. Rada Gminy i Zarząd składa tą drogą serdeczne podziękowanie apelując o dalsze inicjatywy.

F.K.

Zawody saneczkowe

W śnieżną sobotę 2 marca rozegrano na stoku „Piechówki” w Żegocinie zawody saneczkowe dla młodzieży szkolnej. Patronat nad zawodami objął wójt gminy **Jerzy Bloniarz**, który ufundował dla zwycięzcy puchar. Organizatorem zawodów był radny i jednocześnie Prezes Zarządu SM „Przybyszówka” **Franciszek Koszyk**. Udało mu się uzyskać pomoc finansową sponsorów (FH „Rolnik” **B. Ptaszka**, **Józefa Kępy** i **miejscowego GS-u**), dzięki którym na wszystkich uczestników zawodów czekały nagrody oraz słodczyce.

W zawodach zwyciężył **Grzegorz Dziedziec**, kolejne miejsca i nagrody rzeczowe zdobyli: **Waldemar Waligóra**, **Katarzyna Mrugacz**, **Gabriel Kwinta** i **Anna Krawczyk** - wszyscy z Żegociny.

Tadeusz Olszewski

3 lutego na wniosek redakcji „Gazety Krakowskiej” Marek Pacuła został oskarżony o współpracę na rzecz: (art.4 § 6 o kontr. publ. i wid.). To chyba nie jest prawda... A może żart spreparowany przez samego autora. Ale skoro On (autor) proponuje nam taką zabawę - bawmy się więc! W aktach personalnych Marka P. opatrzonych napisem - ściśle tajne! czytamy:

Zawód: dziennikarz, satyryk, reżyser i scenarzysta. Przynależność artystyczna: Piwnica Pod Baranami. Urodzony w Bochni. Tam spędził dzieciństwo i młodość.

Rodzinnie miasto opuściłem bardzo wcześnie. W drugiej klasie gimnazjum przeniosłem się do Sosnowca, gdzie w 1963 roku zdałem maturę. Jednak z wielkim sentymentem wspominam licealne lata spędzone w Bochni. Myślę, że gdybym kiedyś miał nakręcić moją ulubioną książkę z tamtych czasów *Wspomnienia niebieskiego mundurka*, rozbiliłbym to właśnie we wnętrzu bocheńskiego gimnazjum, gdzie - oliwione po każdych feriach i wakacjach - podłogi, pachniały tak intensywnie, że ich zapach pozostał mi w pamięci do dziś, a tercjan dźwiękiem dzwonu ogłaszał najradośniejsze momenty w szkole czyli przerwy. Właśnie w tych murach należy szukać początków moich fascynacji literaturą i sztuką. Zrodziły się na szkolnych lekcjach języka polskiego z niezjąca już profesor Kosiński. Później (Sosnowiec) naukę polskiego kontynuowałem pod kierunkiem równie wspaniałego pedagoga - profesora Krama. On zaraził mnie poezją do tego stopnia, że zacząłem czytać więcej niż było to nakazane.

Czytał wszędzie... W domu, tramwaju i na szkolnych akademiach. Gdy czytał pytania egzaminacyjne na Akademię (tu można wyrazić zdziwienie) Medycyną, już wiedział, że o indeks nie będzie łatwo. Egzamin oblałem. Myślę, że medycyna to były moje chłopięce marzenia, pod wpływem lektur *Axelmonta*, *Choromańskiego* i *Van der Meersta*, czyli pisarzy - lekarzy. Wierzyłem, że połączenie humanistyki i medycyny przyniesie kiedyś podobny efekt. Los zdecydował inaczej.

Powrócił do Bochni. Przez rok pracował w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. W kwietniu podjął nieodwołalną decyzję o dalszej edukacji.

Na komisji wojskowej powiedzieli mi: *Wy, Pacuła to sobie od razu wybijcie - póki macie szansę - rodzaj broni, bo później to Was skierujemy tam gdzie nam będzie pasowało. A studia... to sobie wybijcie z głowy.* Było odwrotnie - egzamin (tym razem już wprost na polonistykę) zdałem. A, że był to okres szalonego rozwoju kabaretu studentów, założyłem jako recytatorskie - *Sowizdrzał* (działało dwa lata) a później kabaret *Morda*.

Wychowany na studenckich kabaretach, bez satyry nie mógł już żyć. Na szczęście istniała...

Piwnica Pod Baranami. Tam trafiłem - jak zawsze - przez przypadek. Na studiach często chodziłem do Teatru 38. Tam poznałem Jurka Cnotę. On był zaprzyjaźniony z Wiesławem Dymnym, którego partner sceniczny (Krzysiek Linwin) odszedł do *Silnej Grupy pod wezwaniem*. Dymny wskazał na mnie palcem i powiedział: *Ty będziesz za niego.* Tak zadebiutowałem w Piwnicy... i pozostałem.

Równocześnie (a może nawet wcześniej) Marek

Pacuła rozpoczynał stałą współpracę z krakowską rozgłośnią Polskiego Radia.

Gdy pojawili się *Na Szlaku* szefowie działu rozrywki Pr. III i zaproponowali studentom PWST prowadzenie audycji *Spotkania z Balladą* przybiegł do mnie Krzysiek Materna (był wówczas studentem szkoły teatralnej) i powiedział: *Stary, musimy to zrobić, bo tam nikt nie jest w stanie.* Chyba miał rację. *Spotkania...* robiłem prawie trzy lata. Krzysiek krócej, bo nieszczęśliwie dopadło go wojsko. A ja dałem się wciągnąć w radio i rozpocząłem współpracę. Przez jedenaście lat prowadziłem *Magazyn Rozrywki* i inne audycje.

Przez jedenaście lat, bo potem otrzymałem pierwszy raz w życiu paszport i wyruszył na podbój Ameryki... Pojechałem zobaczyć się z matką. Tam zastał mnie stan wojenny. Wraz z koleżankami i kolegami aktorami założyliśmy *Polski Teatr Dramatyczny*. Prawie równocześnie powstał kabaret *U Chochola*. Była to próba powołania kawiarni artystycznej o klimacie krakowsko - piwniczo - młodopolskim. Właściciel oddał nam za darmo jedną salę. On sprzedawał drinki, a my sztukę za śmiesznie niską cenę (równowartość dwóch paczek pa-

W aktach sprawy natknąłem się na fragment pamiętnika pochodzący z tamtego okresu.

Sobota - 3 lutego

Dookoła morze. Płyniemy środkiem. A gdzie nie spojrzysz woda. A my środkiem. Nawet jak skręcamy, to nieważne, czy w lewo, czy w prawo, bo na lewo bracie woda a na prawo to samo.

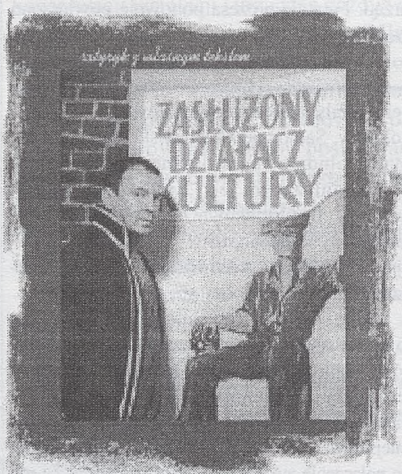
A jak się jej napijesz, to katza masz większego niż chciałbyś mieć. A chciałbyś! Taka bracie woda. A po pokładzie sobie mewy spacerują i tupią i tupią i tupią i tu... muszę kończyć, bo mam wachle.

Kilka lat później lajba Piwnicy Pod Baranami z Markiem Pacułą i Jackiem Wójcickim na pokładzie zawinęła do portu w Gdyni. Był rok 1992.

Po koncercie, który miałem z Jackiem w Teatrze Miejskim w Gdyni, ówczesny dyrektor (nomen omen) Krzysztof Wójcicki, dał mi do przeczytania scenariusz oparty na słówkach Boya i zapytał czy nie mógłbym tego zrobić. Odpowiedziałem: tak, ale muszę dużo zmienić. Pozwolił. Dokonałem wszystkich zmian - pozostał tylko tytuł. Tak powstał pierwszy mój program kabaretowy *Play Boy*, który miał premierę w 1992 roku. Recenzje były znakomite. Tak przyłągnąłem do Teatru Miejskie-

W matni kabaretu

Pół żartem, pół serio rozmowa z Markiem Pacułą



go w Gdyni i co roku realizuję nową premierę. W 1993 roku *Nasza jest noc* - oparta na utworach Tuwima, którego uwielbiam, później *Grunt to fors* i ostatnio *Nie przerywajcie zabawy*, czyli pieśni i songi z muzyką J.K. Pawłuskiewicza.

Dziennik Bałtycki pisał „Marek Pacuła, w którego artystycznej biografii związek z Piwnicą Pod Baranami odegrał bardzo ważną rolę, był chyba wymarzoną reżyserem programu (...) Kilkakrotnie pokazał już w Gdyni, że w tym gatunku czuje się doskonale. Tym razem jednak udało mu się najlepiej.”

*

Tyle zapisano w aktach dotyczących sprawy Marka P. A co na to sam oskarżony?

W uzupełnieniu dodam, że był jeszcze *Zielony Księżyc* na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach w styczniu 94 roku i *Ranyjulek*, czyli *Tuwim wstawiony* w Zielonej Górze.

Więc oskarżony przyznaje się do winy? Tak. Wobec powyższego na wniosek społeczeństwa Bochni i Krakowa skazuję Marka Pacułę na dożywotnią pracę na deskach Piwnicy Pod Baranami pod okiem Piotra Skrzyneckiego, a dodatkowo (za brak skruchy) nakładam obowiązek realizacji przynajmniej jednego spektaklu rocznie. W przypadku uchylania się od wykonania kary to: *wybijcie sobie Pacuła rodzaj broni...*

Wysłuchał i osądził Jerzy Turek

pierosów). Po spektaklu wiele osób przychodziło z zapytaniem, czy czasem nie mają coś dopłacić? Tam zrozumiałem, że kabaret polityczny robiony w warunkach, gdy nie ma cenzury staje się bardziej publicystyką niż kabaretem.

Po trzy i pół letniej przymusowej emigracji Marek Pacuła wrócił do Krakowa. Rozmawiałem się półtora roku. Zostałem skłócone środowisko, o powrocie do radia nie było mowy. Zresztą - jak powiedziałem się kto został - nie chciałem wracać. Nie chciałem wracać... do radia, nie chciałem współpracować z (art. 4 § 2 o kontr. publ. i wid.). Zaciągnął się na statek o nazwie *Piwnica Pod Baranami*. Odbił dwie wyprawy do Ameryki, a co sobotę żeglował w krakowskim akwenie.

PS. Inspiracją do konstrukcji rozmowy był tekst autorski Marka Pacuły zamieszczony w satyrycznym magazynie *Gazety Krakowskiej*, a zatytułowany „Oskarżony o współpracę”.

Zawsze pasjonowały mnie, samotne długie wędrówki po najciekawszych cmentarzach. Tym razem wreszcie znalazłem czas na poznanie czegoś dotąd nie widzianego - cmentarza psów i innych zwierząt domowych.

korespondencja własna z Francji

Poptoch na cmentarzu

To jedno z najoryginalniejszych miejsc nad Sekwaną położone jest w Asnieres, na jego bezpośrednim styku z Paryżem, ale o jego lokalizacji wiedzą tylko nieliczni. Prawdziwe niespodzianki dopiero mnie czekały.

Na zwiedzanie tego cmentarza zarezerwowałem prawie trzy godziny, by dokładnie poznać również jego historię i organizację, a nawet poprosiłem o umożliwienie mi przejrzenia na miejscu najważniejszych przepisów. Przyglądano mi się uważnie od pierwszej chwili, jednak ten zamiar utwierdził ich w przekonaniu, iż najprawdopodobniej mają do czynienia z... inspektorem finansowym, nie zaś z ciekawym wszystkiego turystą. Przez jakiś czas bawiło mnie przyglądanie się niezręcznie pozorowanym poszukiwaniom interesujących mnie dokumentów i skrywanym, choć niespokojnym rozmowom. Wreszcie zorientowawszy się, że to do niczego nie doprowadzi, poszedłem zwiedzać cmentarz.

Chodziłem powoli czytając inskrypcje, rysując najciekawsze nagrobki, a niektóre także mierząc. Pochylając się nad nimi mogłem dyskretnie spoglądać w stronę szklanej ściany biura, przy której ciągle tkwiła zaintrygowana załoga. W ich mniemaniu taki gość niczego dobrego nie wróżył.

Nadsekwanski cmentarz psów i innych zwierząt domowych działa od 1899 r., a założyła go Margerite Durand, podpisana pod okazałą tablicą ze wzruszającym napisem *Mojemu pięknemu białemu koniowi, zmarlemu w wieku 35 lat, który służył mi 25 lat. Wspominam go jak wspomina się dobrego sługę i przyjaciela.*

Na każdym, kto oglądał tradycyjne cmentarze, widok ten sprawia wyjątkowe wrażenie. Na setkach mogił, kryjących szczątki ulubionych psów, kotów i ptaków, przeważają bardzo eleganckie i drogie płyty. Jedna

z lakonicznym napisem, inne pełne najgłębiej serdecznych wspomnień, zaskakujące nagrobkami dekoracjami i rzezbami uznanych artystów. I choć jesteśmy na cmentarzu, trudno się smucić, widząc np. mogiłę ozdobioną sylwetką ukochanego zwierzątka siedzącego przed urodzinowym tortem ze świeczkami lub gustownie stylizowany cylinder na marmurowej płycie z napisem *Nos Ratou et Wisky*. Okazały nagrobek z drogiego marmuru upamiętnia Ramzesa, który wiernie służył swemu panu przez 10 lat aż do 1992 r. Widziałem również kilka nagrobnych rzeźb ptaków, które przed laty umilały czas gospodarzom, o czym - jak widać - oni nie zapomnieli.

Paryski cmentarz zwierząt domowych zaskakuje także bogactwem i często niecodziennym brzmieniem ich imion. Wbrew naszym tradycjom, ogromnie dużo psów i kotów obdarzono imionami wywodzącymi się z kręgu rodzin ich właścicieli, lub należącymi do osób powszechnie znanych. W tym zestawie znalazły się m. in.: *Agathe, Andrey, Brygitte, Donald, Greta, Harry, Ines, Igor, Jim, Kalina, Kola, Katia, Katherine, Leon, Maya, Nathalie, Nicolas, Olga, Oskar, Peter, Rebeca, Sophie, Teddy, Tola, Vania, William, Ylia*. To jednak nie koniec francuskiej pomysłowości, niekiedy graniczącej z fantazją. Pogrzebane tu zwierzęta przywoływano również takimi nie-

typowymi nazwami, jak: *Atom, Baronne, Coco, Drapeau, Fetishe, Geisha, Jupiter, King, Love, Lucifer, Morgan, Mister, Miss, Neron, Nabab, Orca, Orion, Pickwick, Piggy, Pin-up, Untzia*.

Wchodząc tu nie miałem nadziei na odnalezienie jakichś poloniców, ale rzeczywistość i w tym zakresie okazała się zgola inna. Bo oto na jednej z mogił widnieje okazała *Pikouche Kochana*, kilka metrów dalej *Wanda*, obok *Mirka*, a także *Pipa, Rudy, Osram, Juska, Polka*. Jest też *Stanislas*, z dopiskiem *inteligentny, odważny 1968 - 1981*.

Inne sentencje wzruszają wspomnieniem głębokiego niegdyś związku człowieka z wier-nym mu przyjacielem, w rodzaju: *Moja miłość na zawsze, Z całą naszą miłością, Miłość mojego życia, Nasze Bibi kochane*. Najokazalszy symbol pamięci stanowi pomnik z płaskorzeźbą psa imieniem Barry z przełęczą św. Bernarda, który uratował życie 40 osób, a sam zginął w ratowaniu następnej.

Podparyski cmentarz psów i innych zwierząt domowych należy do spółki akcyjnej Centrale d'Etudes et de Services Techniques w pobliskim Colombes, szczycącej się kapitałem 1.250.000 franków. Zainteresowani pochówkiem na nim swoich domowych przyjaciół muszą liczyć się z niemałymi wydatkami, na które nie mogą sobie pozwolić zwykli właściciele psów i kotów. Wykopanie mogiły o powierzchni 0,5, 0,75 lub 1 m² kosztuje 355 franków, a ewentualna ekshumacja 593 franki. Znacznie większe wydatki pochłaniają koncesje na okres od jednego roku do dziesięciu lat. Dla najmniejszej mogiły wynosi ona od 581 do 5.580 franków, średniej od 877 do 8.800 franków i dla największej od 1.174 do 11.729 franków.

Od połowy października do połowy marca cmentarz można zwiedzać od 10.00 do 17.00; potem od 10.00 do 19.00, z dwu lub trzygodzinną przerwą obiadową od 12.00. Wejście nań kosztuje 15 franków. Regulamin zabrania wprowadzania ze sobą jakichkolwiek zwierząt, jednak wbrew temu zakazowi między mogiłami biega spora gromada kotów, a te siedzące nieruchomo na nich mogą zaskoczono gościa narazić na szok.

Stanisław Kaszyński

Giełda pracy w „Ziemii Bocheńskiej”

Proponujemy Wam możliwość aktywizacji zawodowej!!! Wam, uczniowie i słuchacze! Zarabiacie, albo przynajmniej spróbujcie to zrobić!

Możecie zarabiać w godzinach popołudniowych lub wieczornych, w ciągu tygodnia i w weekend! Przysyłajcie też zgłoszenia, jeśli macie ochotę pracować podczas lata!

Prosimy także o zgłaszanie propozycji pracy dla ludzi młodych przez firmy i osoby prywatne. Wszelkie informacje i oferty będziemy publikować nieodpłatnie, w miarę napływania zgłoszeń.

Pierwsza oferta dla Państwa:

Grupa młodych ludzi ze Studium Medycznego Wydziału pielęgniarstwa w Bochni, podejmie się wieczorem lub w weekendy opieki nad starszą osobą lub dzieckiem. Bliższe informacje w redakcji „Ziemii Bocheńskiej”.

(bd)

kto odebrał dzieciom radość?

dokończenie ze str.7

Jednakże i tak działalność grupy spotykała się zewsząd z przychylnymi ocenami, jako, że korzyści - w zasadzie dla wszystkich możliwych stron - były niezaprzeczone. Znaleźli się nawet sponsorzy - ufundowano specjalne zabawki, huśtawkę, elementy wyposażenia sali przedszkolnej...

Było więc po prostu pięknie. Tak pięknie, że aż trudno uwierzyć, że od dwóch lat grupa nie istnieje. Ani w tym przedszkolu, ani w żadnej bocheńskiej placówce.

Jej rozwiązania nie byli w stanie powstrzymać rodzice chorych dzieci, zwykle sami na tyle przybici trudną sytuacją swych pociech, że nie mający sił, lub nie umiejący walczyć o prawa dla nich. Zaprotestować nie mogły też same maluchy, które nagle pozbowiono przyjaciół, miejsca tak wielu doświadczeń; osiągnięć, pragnących im pomóc ludzi, mimo, że zdążyły już nawiązać z nimi indywidualne, serdeczne kontakty. Tak po prostu odebrano im szansę rehabilitacji, pełniejszego rozwoju, powrotu do zdrowia.

Dlaczego tak się stało? Zapytałam o to w przedszkolu, gdzie wszyscy pamiętają chore dzieci - nawet ich imiona. Powiedziano mi, że rzecz po prostu „rozsyłała się” organizacyjnie, że zawiniły kwestie finansowe... Mówiąc jaśniej, w momencie przejęcia przedszkoli przez samorządy pojawił się problem wyrównywania przez samo-

rzędy gminie opłat za dzieci pochodzące z okolicy, a uczęszczające do placówki miejskiej.

Jak tłumaczyła mi jedna z pracujących w przedszkolu nr 3 wychowawczyń (prosząc o anonimowość) - była to sprawa na tyle trudna, że nie udało się uzyskać zadowalającego rozwiązania i grupę trzeba było rozwiązać - *Szkoda, bo pamiętam doskonale, jakie te dzieci robiły postępy...*

Sporne kwestie finansowe absolutnie nie były podstawą do likwidacji wspomnianego oddziału specjalnego - twierdzi natomiast Barbara Dąrkiewicz - Rudek. *Uczestniczyłam w rozmowach z władzami miasta, gminy i pamiętam, że wszyscy rozumieli, jak ważna jest ta sprawa, nikt nie sprzeciwił się wyłożeniu odpowiednich pieniędzy, jedynym wymaganiem było żądanie rozliczenia się z nich przez placówkę, co akurat wydaje się oczywiste i naturalne.*

Decyzja o rozwiązaniu grupy, o rezygnacji z tej formy pracy, zapadła w przedszkolu. Fakt, że dzieci zdrowych było tam już więcej niż w 1991 r., wystarczająco dużo, by uznano, że oddział dzieci chorych stwarza problemy organizacyjne, jest kłopotliwy - więc miejsca dla nich brak.

Oddział specjalny był w całości finansowany przez UM. Tymczasem większość dzieci pochodziła z okolicy, a samorządy nie chciały za nie płacić - mówi dyrektor

przedszkola **Krystyna Mleczek**. *Podstawową jednak przyczyną był brak dzieci w wieku przedszkolnym - w przypadku dzieci upośledzonych - do 10 roku życia. W ubiegłym roku były ogłoszenia - np. w kościele - ale dzieci chętne są w okolicy, nie ma ich w mieście. A takie „byłyby potrzebne”, by mógł przekazać pieniądze Urząd Miasta. Na pytanie, czy gdyby okazało się, że dzieci są, byłaby skłonna wyrazić zgodę na utworzenie grupy, dyrektorka odpowiedziała, że obecnie dzieci jest dużo (zdrowych) i trzeba by łączyć grupy, by wygospodarować salę...*

Zaskakujące tylko, że była to decyzja tak nieodwołalna i absolutnie nikt nie był w stanie się jej przeciwstawić. Pozytywne aspekty działalności grupy wszyscy są w stanie wymienić jednym tchem. Także w przedszkolu usłyszałam, że oczywiście - *oddział taki powinien w Bochni istnieć*, realne zaś przyczyny, dla których go rozwiązano, dziwnie jakoś wydają się rozmyte.

Czy rzeczywiście nikt nie poczuwa się do winy? Dzieciom wyrządzono niezaprzeczną krzywdę. Oficjalnie, publicznie. Bo przecież to krzywdzące, że z gromadki dzieci wspólnie uczących się, drogi do normalnego życia, jedno trafiło do Cerekwi (zmuszono je więc do rozłąki z rodziną), troje przegarnęło przedszkole na os. Niepodległości - do grup dzieci zdrowych (gdzie co prawda mają bardzo serdeczną opiekę, ale bezustannie, na każdym kroku uświadamiają sobie, że są gorsze, że nie nie potrafią tak, jak inne), pozostałe są w domu. Mają zapewnioną jedynie opiekę neurologiczną i ćwiczenie logopedyczne w Poradni, ale sporadyczne wizyty tam z pewnością nie mogą się równać codziennym, regularnym zajęciom w dobrze znanym otoczeniu.

Na terenie dawnego powiatu bocheńskiego mieszka obecnie kilka dzieciaków w wieku przedszkolnym, u których stwierdzono zaburzenia rozwoju kwalifikujące je do indywidualnej terapii i pracy pedagogicznej. Do utworzenia oddziału specjalnego wystarczy już piątka. Czy naprawdę nigdzie nie ma dla nich miejsca?

Spółdzielnia Inwalidów w Proszówkach uruchamia właśnie warsztaty terapeutyczne dla upośledzonych i inwalidów I grupy. Ta inicjatywa natychmiast spotkała się z szerokim odzewem, co dowodzi, że palący problem niepełnosprawnych jest żywy i obecny wśród nas naprawdę.

Dzieci, a zwłaszcza chore dzieci nie umieją upomnieć się o swe prawa - ale nie wolno tylko dlatego uwierzyć, że wszystko jest w porządku - powiedziała mi Anna ze smutkiem w oczach.

Agnieszka Liszka

P.S. Imiona chorego dziecka i matki, na jej prośbę zostały zmienione.

Palmy jak marzenie

Tradycja święcenia palm w Lipnicy pojawiła się wraz z powstaniem parafii, a więc w pierwszej połowie XII wieku. Podtrzymywana i przekazywana przez wieki dotrwała do dzisiaj. W 1958 roku z inicjatywy sołtysa Józefa Piotrowskiego odbył się pierwszy konkurs. Organizatorzy odnieśli sukces - przed kościołem pojawił się las palm, a zaproszona na konkurs Polska Kronika Filmowa niejednokrotnie pokazywała go na ekranach kin. Od tego czasu konkurs odbywa się co roku ciesząc się niegasnącą popularnością. Patrząc z perspektywy czasu można stwierdzić, że wraz z rosnącymi nagrodami rosły także palmy. Pierwsza nagrodzona palma miała 8,5 metra wysokości, a jej właściciel otrzymał 200 zł. Najwyższa osiągnęła 21,5 metra, a ostatnia nagroda wynosiła 3 miliony.

Od kilku lat organizatorem konkursu jest Gminny Ośrodek Kultury, a współorganizatorem Wojewódzki Ośrodek Kultury. Imprezie towarzyszą występy zespołów folklorystycznych, pokazy prac twórców ludowych, pokaz i konkurs pisanek. Przez kilka lat liderem w robieniu najwyższej palmy i zdobywania pierwszego miejsca był **Karol Szot**. Natomiast sekret sporządzania wielkanocnej palmy objaśnił mi **Józef Twardosz**. Tradycja sporządzania palm sięga w jego rodzinie kilku pokoleń, pan Józef wykonuje palmy co roku prawie od 50 lat. Nie są najwyższe, ale piękne i zdobywają liczne wyróżnienia. Robi palmę z cienkich wiklinowych pręci układanych dokoła drewnianego drążka, wiązanych co 20, 30 cm wtkami. Nie przekraczają grubości mieszczącej się w dłoniach, zdobione są barwnymi wstążkami z bibuły i bukiecikami umieszczonymi na wiązaniach, wykonanymi z bukszpanu lub jałowca porącego, z kwiatami suchej łuski i nieśmiertelnika. Dawniej wysokość palmy świadczyła o wielkości i zamożności gospodarstwa. Palmy miały chronić ludzi od chorób i zarazy, a wykonane z nich krzyże ozdobione wstążkami z bibuły białe w Wielki Piątek na każdym polu chronić plony od burzy i gradu. Palma miała także ochraniać dom przed ogniem i innymi nieszczęściami. Wierzenia te są do dzisiaj praktykowane w Lipnicy i na Pogórzu Beskidzkim, a tradycja robienia palm jest przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Katarzyna Gaik

MAGAZYN

**ZIEMIA
BOCHEŃSKA**

Reklama - Humor - Rozrywka

KWIECIEŃ 1996

DODATEK BEZPŁATNY



Spokojnych, zdrowych
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
pełnych nadziei i radości
życzą Państwu

REKLAMODAWCY I SPONSORZY
"ZIEMI BOCHEŃSKIEJ"

Tartak "KONAR"

w Jodłówce gm. Rzezawa
usytuowany wzdłuż trasy E-4
(Brzesko - Bochnia)
serdecznie zaprasza do zakupu:

- drzewa dachowego, łąt, kantówek
- desek budowlanych, szalunkowych, króciaków
- drewna odpadowego (na opał)
- trocin

GWARANTUJEMY DOBRĄ JAKOŚĆ DRZEWA,
TERMINOWE WYKONANIE WYROBÓW
ORAZ ATRAKCYJNE CENY!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

"MAGNOLIA"

ul. Kazimierza Wlk. 22

ZAPRASZA

codziennie od 8.00 do 17.00
w soboty od 8.00 do 14.00
w niedziele od 9.00 do 14.00

POLECA

Duży wybór kwiatów:
cigtych, doniczkowych i sztucznych
Dodatki do kwiatów:
folie, wstążki, kosze, doniczki, odżywki.

WYKONUJE

wieńce, wiązanki pogrzebowe, wiązanki
okolicznościowe, stroiki okazjonalne, wiązanki
ślubne wg najnowszych trendów.



PONADTO ORYGINALNIE PAKUJEMY
PREZENTY NA RÓŻNE OKAZJE!
Serdecznie zapraszamy wszystkich klientów.
KONKURENCYJNE CENY!

FIRMA HANDLOWA "BOSMAN"
Barbara i Andrzej SOPATA
(0-192) 307-550

ZAPRASZA DO SKLEPÓW
PATRONACKICH

Chelmek

w Brzesku ul. Kościuszki 10
w Bochni ul. Trudna 32
w godz. 8.00 - 16.00
w soboty od 8.00 do 13.00

*Oferujemy: w pełnym
wyborze trzewiki
ze skór licowanych
i nubukowych.*



AGENCJA UBEZPIECZENIOWO-TURYSTYCZNA

„ATUT”

32-700 Bochnia ul. Planty 1 tel. (0-197) 238-47
Codziennie oprócz sobót zaprasza w godz. 9.00 do 15.00

PROPONUJE:

T.U.R „POLISA” S.A.
I T.U. „FENIKS” S.A.
UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE,
MAJĄTKOWE,
USŁUGI TURYSTYCZNE.

*Wszystkim klientom składa
najlepsze życzenia świąteczne*

Biuro Usług Turystycznych i Ubezpieczeniowych

„WEHIKUŁ”



32-700 Bochnia, ul. Kraszewskiego 13 (wejście) od ul. Sutoris)
tel. (0-197) 239-50, (0-197) 279-64 całodobowy

POLECA USŁUGI W ZAKRESIE:

* kompleksowej obsługi turystyki młodzieżowej
- wycieczki szkolne, turystyczne, krajoznawcze,
tematyczne itp.

WIOSNA'96 - specjalna oferta dla szkół

* wypoczynek młodzieży
- kolonie, obozy, zielone szkoły,

* wypoczynek dorosłych
- wczasy krajowe, wyjazdy weekendowe
- rezerwacja hoteli, bazy noclegowej
* sprzedaż biletów komunikacji autokarowej
do wszystkich miast Europy
(Wiedeń - codziennie pod wskazany adres)
- wynajem autokarów
- pełny zakres ubezpieczeń:

POLONIA S.A., POLISA S.A., HESTIA
ZAPRASZAMY!

CHCESZ JEŹDZIĆ DŁUŻEJ TANKUJ W REALBUDZIE

W KWIETNIOWEJ "ZIEMI BOCHEŃSKIEJ":

Reportaż Tadeusza Dytka z Ziemi Świętej - "Jerozolima - święte miasto niepokoju"

W Bochni, przynajmniej z widzenia, znani są przez wielu. Trudno ich nie zauważyć i nie zwrócić na nich uwagi. Rzadko bowiem można spotkać młodą, zazwyczaj uśmiechniętą kobietę, pchającą wózek inwalidzki z przystojnym, równie młodym mężczyzną... - o Basi i Bogdanie w tekście Jana Trusia "Życ jak inni..."

Zawód: dziennikarz, satyryk, reżyser i scenarzysta. Przynależność artystyczna: Piwnica pod Baranami. Urodzony w Bochni. Tam spędził dzieciństwo i młodość. Pół żartem, pół serio z Markiem Pacułą rozmawia Jerzy Turek. "W matni kabaretu".

(...) Dziewice i panie hańbili, cepami zabijali, pilami przyrzynali... - o mitach związanych z Rabacją pisze Kazimierz Bańburski - "Nie było rżnięcia pilą"

ZIEMIA BOCHEŃSKA

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Największa gazeta lokalna na terenie Bochni i byłego powiatu bocheńskiego.
Informujemy o tym co ważnego dzieje się w Twojej miejscowości,
w Twoim najbliższym otoczeniu.
Najskuteczniejsza reklama - tylko u nas !

Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel. (0-197) 221-60



Jerzy Błakata
AUTORYZOWANY DEALER



filtry oleju, powietrza i paliwa,
świece zapłonowe i żarowe, wycieraczki



paski klinowe i rozrządu, przewody paliwa



stacja wymiany olejów, bezpłatne usługi

AUTO JERZY

Bochnia, ul. Wolnica 3, tel./fax (0197) 223-75

SERVICE MOBIL

Bochnia, ul. Wiśnicka 10 A, tel. (0197) 238-55

FIRMA FOTOGRAFICZNA



Wykonujemy:

- zdjęcia ślubne
w zakładzie USC i kościele
- reklamowo - katalogowe
- powiększenia barwne
- zdjęcia panoramiczne
- prace amatorskie

PRACUJEMY NA MATERIAŁACH FIRMY FUJI

KRÓTKIE TERMINY

CENY NAJNIŻSZE W BOCHNI !

pralki lodówki kuchnie sprzęt RTV sprzęt elektryczny
artykuły gospodarstwa domowego - sprzedaż ratalna

**Firma Handlowo
Usługowa**

AGD

Wiktoria i Ryszard Nowakowie
32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wlk. 7
ul. Kraszewskiego 10
tel./fax. (0-197) 225-11

ZAPRASZA:

codziennie od godz. 9.00 do 17.00
w czwartki od godz. 8.00 do 16.00
w soboty od godz. 9.00 do 14.00

FIRMA PRODUKCYJNO - HANDLOWA
"MICHAŁEK"

BOCHNIA, UL. KRAKOWSKA 22
TEL. (0-197) 243-87

oferuje w sprzedaży hurtowej:

- **PŁYTY MEBLOWE LAMINOWANE**
- **PŁYTY WIOROWE 12, 16, 18 MM**
- **SKŁEJKI 4, 6, 8, 10, 12, 15, 18 MM**

skład płyt - ul. Proszowska 23
(obok hurtowni ALF-MAR)

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ POCIĘCIA PŁYT
NA MIEJSCU

POZA TYM WYKONUJEMY:

- **MEBLE NA ZAMÓWIENIE**
- **SZAFY WNEKOWE**
- **NAROŻNIKI KUCHENNE**

Atrakcyjne ceny!

FIRMA HANDLOWA

HAS

Stanisławice 311
tel. (0-12) 84-15-00 wew. 113
przedstawiciel Zakładów Mięsnych „Dębica”

Oferuje:

- wędliny mięso (luzem i paczkowane)
- konserwy mięsne
- sery twarde i topione (luzem i paczkowane)
- koncentraty spożywcze **Winiary, Maggi**
- szeroki asortyment słodczy (m.in. **Wedel**)
- szeroki asortyment kawy
- napoje **Milko**



**Sprzedaż hurtowa,
ceny producentów
czynne codziennie od 7.00 do 21.00**

PPMs Dębica



*Najlepsze życzenia z okazji
Świąt Wielkiej Nocy
wszystkim swoim klientom
składa*

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY
ODDZIAŁ W BOCHNI

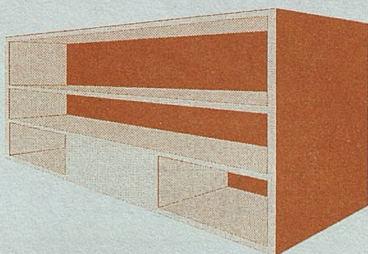
PRODUKCJA I SPRZEDAŻ WYROBÓW EKOLOGICZNYCH Z DREWNA

Paweł Nawrocki

Firma specjalizuje się w wykonywaniu
mebli kuchennych w/g życzeń klienta:

MEBLE

- tradycyjne na wymiar
- fornirowane
- forming
- postforming
- z płyt MDF
- lity dąb



**ZAKŁAD
PRODUKCYJNY**
32-700 Brzeźnica 166
Tel (0-197) 272 - 22

**SKLEPY
FIRMOWE**
32-700 Bochnia ul. Rynek 9
Tel. (0-197) 232-32
32-800 Brzesko, ul. Joselewicza 1



- * **petunię kaskadową z licencją**
- * **pelargonie bluszczolistną**
- * **rozsadkę kwiatów balkonowych**

poleca ogrodnictwo

**WOJCIECHA
WNEKA**

**Bochnia, ul. Brzeska 86-88
tel. (0-197) 243-20**

SRH HURTOWNIA

Szeroki wybór

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA
32-700 BOCHNIA, ul. Partyzantów 2

Fax. 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)
Tel. 221-00 - napojów chłodzących
Tel. 221-27 - pepsi i coca cola
Tel. 221-34 - chleb i bułki z Piekarni z Krzyżanowic
Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzezawa 63

*ZAPRASZAMY na zakupy do WDH w centrum
Bochni, a także do całej sieci detalicznej*

GALANTERIA

- wyroby ze złota (łańcuszki, kolczyki, pierścionki)
- wyroby ze srebra
- damskie torebki skórzane
- dodatki dla pań na wszelkie okazje

**ul. Kazimierza Wlk. 17
32-700 Bochnia**

zapraszamy



PPHU "COLD" S. C.



zaprasza do
**PAWILONU
HANDLOWEGO**

Bochnia ul. Brzeska 44
(obok stacji benzynowej CPN)

OFERUJEMY:

czynne codz. w godz. 8.00 - 17.00
w soboty 8.00 - 14.00
tel.(fax) (0-197) 239 - 73

- * wagi
- * pralki
- * lodówki
- * zamrażarki
- * ogrzewacze wnętrza
- * kuchnie gazowe i elektryczne

*na terenie miasta
transport gratis*

VIDEO NOTOWANIA

MARZEC '96

„Video Broker”, Bochnia ul. Wolnica 10

1. „Bad Boys”, reż. Michael Bay, 2. „Sędzia Dredd”, reż. Danny Cannon, 3. „Johnny Mnemonic”, reż. Robert Longo, 4. „Casper”, reż. Brad Silberling, 5. „Francuski pocałunek”, reż. Lawrence Kasdan.

Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia ul. Murówianka 1.

1. „Karmazynowy przepływ”, reż. Tony Scott, 2. „Francuski pocałunek”, reż. Lawrence Kasdan, 3. „Sędzia Dredd”, reż. Danny Cannon, 4. „Batman Forever”, reż. Joel Schumacher, 5. „Casper”, reż. Brad Silberling.

„Video Kutyba”, Bochnia ul. Kowalska 6.

1. „Karmazynowy przepływ”, reż. Tony Scott, 2. „Sędzia Dredd”, reż. Danny Cannon, 3. „Casper”, reż. Brad Silberling, 4. „Bad Boys”, reż. Michael Bay, 5. „Batman Forever”, reż. Joel Schumacher.

Polecamy:

„Francuski pocałunek”, reż. Lawrence Kasdan. Wykonawcy: Meg Ryan, Kevin Kline, Timothy Hutton. (komedia romantyczna)

Kate nienawidzi latania samolotem, ale kiedy człowiek, którego gotowa była poślubić, podczas podróży służbowej do Paryża zakochuje się w innej kobiecie, przełamuje lęk. Lot przez Atlantyk wcale nie musi być taki straszny,

kiedy na miejscu obok siedzi sympatyczny Francuz. I szkoda tylko, że Luc okaże się być złodziejem, ściganym przez policję za przemyt, a spotkanie z nim ściągnie na Kate same kłopoty. Ale nadejdzie chwila, kiedy dziewczyna doceni jego niezwykle urok, a on dostrzeże w niej swoją życiową szansę.

„Sędzia Dredd”, reż. Danny Cannon. Wykonawcy: Sylvester Stallone, Armand Assante, Rob Schneider. (science - fiction)

Sylvester Stallone jest sędzią, ławą przysięgłych i egzekutorem w jednej osobie, chodzącym wymiarem sprawiedliwości, działającym z mrozącą krew w żyłach bezwzględnością. Jeśli trafisz w jego ręce będziesz zazdrościł więźniom „Kolonii karnej”, złorzeczył, że nie jesteś jednym ze skazanych na Shawshank i módl się, żeby śmierć przyszła po Ciebie jak najprędzej.

KONKURS

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: **Najnowszy film, w którym główną rolę zagrał Bogusław Linda to „Tato”.** Nagrody w postaci talonów uprawniających do bezpłatnego wypożyczenia kaset w wypożyczalni **Broker** (do odebrania w redakcji) wylosowali: **1. Bogdan Biernat, Krzeczów 132, 2. Maksymilian Palej, Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 56a.**

Pytanie: Kto wyreżyserował film „Słodko - gorzki”?

Na odpowiedzi czekamy do **20 kwietnia** pod adresem **Ziemia Bocheńska, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14.**
oprac./kaz/

KRONIKA TOWARZYSKA

W dniu imienin kochanej żonie i mamusi **Krysi Kuchnik**, dużo zdrowia, uśmiechu, wytrwałości życzą **mąż Mikołaj i córka Ewa z rodziną.**

Koleżankom z poracy - **Bożenie Gembacz i Krysi Tabor** - bukiet najserdeczniejszych życzeń z okazji imienin przesyła Ewa.

Z okazji imienin dla **Jureczka Sz.** z Bochni najserdeczniejsze życzenia, dużo szczęścia, zdrowia i pieniędzy (!) oraz uśmiechu od jednego ucha dookoła głowy do drugiego ucha życzą **ciche wielbicielek.**

Z okazji 18-tych urodzin dla **Ani Więcek** z Bochni bukiet najpiękniejszych życzeń, zdrowia, pogody ducha oraz mnóstwa pięknych chwil i spełnienia najszybszych życzeń przesyłają **M.B.M.**

Z okazji powołania do zaszczytnego obowiązku pełnienia służby Ojczyźnie - **poborowemu Bartkowi G.**, wytrwałości (również z powodu braku dziewczyn w koszarach), hartu ducha i wielu przepustek życzą: **kumpel zza ściany i koledzy z Bochni.**

Z okazji urodzin życzenia wszystkiego co najpiękniejsze, zdrowia i spełnienia marzeń kochanej żonie **Krystynie P.** z Bochni przesyła pamiętający **mąż Zbigniew.**

Gratulacje z okazji urodzin córki, **Beacie i Janowi**, składają koleżanki i koledzy.

KUPON NR 11

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES.....

TREŚĆ OGŁOSZENIA.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



Rzuciło Teresa

Biuro Handlowe
BOCHNIA, UL. BUKOWSKIEGO 10
tel/fax (0-197) 258-66
Sklep
BOCHNIA, UL. PARTYZANTÓW 2
tel. (0-197) 221-00 wew. 19



INSTALACJE SANITARNE



OKNA DACHOWE



DACHÓWKI BITUMICZNE
PŁYTY FALISTE



MATY TERMO-
IZOLACYJNE



RYNNY PCV

Ashland - Davis

PANEL ELEWACYJNY
(SIDING)



PŁYTY GIPSOWO -
KARTONOWE
SUFIY PODWIESZANE,
THERMATX



SYSTEM
OKIEN PCV

ZAPRASZAMY

Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych

MAX-EL

Brzesko, DH "Merkury"
Bochnia:

Dom Handlowy
SUTORIS

Oferuje: (parter)

- lampy
- żyrandole
- kłosze
- plafoniere
- kinkiety
- artykuły elektryczne



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00
Sob. w godz. 8.00 - 14.00



Przedsiębiorstwo Handlowe

BOGMAR sp. z o.o.

32-700 Bochnia ul. Brzeska 85
tel./fax (0-197) 251-18

Oferuje:

- SANITARIA: wanny, zlewozmywaki, umywalki, baterie, muszle
- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE
- FARBY, LAKIERY, KLEJE, PIANKI, ROZPUSTZALNIKI, SILIKONY

Prowadzi sprzedaż lakierów:

- POLIFARB DEBICA dla odbiorców hurtowych i sklepów w cenach fabrycznych
- POLIFARB WROCŁAW I POLIFARB WŁOCŁAWEK

oraz CHEMIFARB RZESZÓW,
"DRAGON" i inne

Sprzedaż prowadzimy w hurtowni:

przy ul. Brzeskiej 85 tel./fax 251-18
art. chemiczne
przy ul. Brzeskiej 91 tel./fax 251-18
art. sanitarne
oraz w sklepach

Bochnia ul. Kolejowa 5a,
ul. Kościuszki,
DH SUTORIS ul. Kraszewskiego 1
Brzesko ul. Legionów Piłsudskiego 1

przy zakupie większej ilości towarów
transport bezpłatny
ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

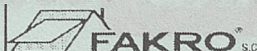
Przedstawiciel P.C.



POLECA - W CENACH PRODUCENTA



DACHÓWKI CERAMICZNE
NATURALNE I AGOBOWANE



OKNA I WŁĄZY DACHOWE
FOLIE DACHOWE



BLACHY DACHÓWKOWE
I TRAPEZOWE



RYNNY PCV



DACHÓWKI BITUMICZNE,
PŁYTY FALISTE



MATERIAŁY
TERMOIZOLACYJNE



DACHÓWKI
BOLESŁAWIECKIE



KLEJE DO GLAZURY
TYNKI ZEWNĘTRZNE

**DLA WSPÓŁPRACUJĄCYCH FIRM - UPUSTY
OFERUJEMY TRANSPORT I MONTAŻ**

ŁAPCZYCA, tel./fax (0-197) 275-76

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH WALDEMARA WIAZOWSKIEGO

proponuje Państwu:

- *blachę
- *styropian
- *wełnę mineralną
- *wysokiej jakości tarcicę
"pryzmowaną" o grubości
0,022; 0,025; 0,032; 0,040; 0,050
- *łaty
- *wieżbę dachową tradycyjną
oraz na zamówienia

Nowość:

Przyjmujemy zamówienia na drewno impregnowane
- metodą wtryskową (drewno zewnętrzne na mosty, kładki itp.)
- przez zamaczanie (impregnaty posiadają atesty zachodnie
Atrakcyjne ceny!

**gwarantujemy
szybkie terminy dostaw
oraz wysoką jakość towaru**

**BOCHNIA, UL. BRZESKA
(100 m. za CPN) tel. 221-58**



*Zdrowych, Wesółych
Świąt Wielkanocnych,
rodzinnego ciepła
oraz pomyślności
w życiu osobistym
i zawodowym
wszystkim swoim Klientom*

życzy

**Rejon Telekomunikacji
w Bochni**

oarta twarz Jezusa np. stropowa	W*	muzeum pod niebem	S	imię Kreglickiej w Zodiaku	R	A	K	ptak	K	zrobi pas Piecio-ksiąg	klątwa kościelna	i*	światł	zrobi pas
	B	E*	L*	K*	A*	wiecznie zielone drzewo stolica Podhala	N*	O*	W	Y	T	A	R	G
film Wajdy	R	przystąpienie napój jak kosmetyk	A	K	C*	E	S	gatunek mały po winie	A	O	N	A	zadanie dla Reksia	
	L	O	T	N	A	znana niegdyś firma obuwicza	T	duży statek w XVII w. odkrył gruzlice	K	M	R	A	K	A
może być orli reakcja ruchowa	N	O	S		gra w karty	B	A	K	A	R	A	T*	jednostka dziecięca	P*
	P	N	E		A	dopływ Narwi w talii	O	R	A	jaźń	E	G	O	
podobny do cyfry tarba podróżna	K	P	N		atrybut kelnera	T	A	C	A*	w pasiece Magda - znana piosenkarka	W	M	E	R
	S*	A	K		pismo dla biznesmenów	E	A	O	H*	teren na tor kolejowe	L	A*	N	T

K
R
Z
Y
Ż
Ó
W
K
A

P
A
N
O
R
A
M
I
C
Z
N
A

Litery z oznaczonych pól czytane kolejno rzędami tworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać lub przynieść do redakcji w terminie **do 20 kwietnia**. Na zwycięzców czekają trzy atrakcyjne zestawy nagród ufundowane przez PPHU "Mag", "Herbapol" i redakcję. Rozwiązanie krzyżówki z numeru 3/96 - JUBILEUSZ. Nagrody wylosowali: 1. Zofia Dziedzic, Bochnia, ul. Legionów Polskich 26/6, 2. Grażyna Pacuła Bochnia, os. Solna Góra 38/19, 3. Zofia Wrona, Grabina 2, Chrostowa. Nagrody do odebrania w redakcji. Przy rozwiązywaniu należy nakleić zamieszczony obok kupon.

(stab)

kupon



Herbapol
Kraków



Bochnia
ul. Trudna 41
tel./fax. (0-197) 258-25

Bochnia
ul. Partyzantów 23
tel./fax. (0-197) 226-20

Zapraszamy - 7.00 - 16.00, sob. 7.00 - 12.30

oferujemy w szerokim asortymencie:

MATERIAŁY:

- * do instalacji sanitarnych
miedz, polipropylen, materiały tradycyjne, kotły
- * budowlane
cement, wapno, papa, lepek, styropian, okna PCV, okna VELUX, obizol, cegła, kamień piaskowiec, płyty eternitowe
- * hutnicze
rury stalowe, czarne, ocynkowane, stal zbrojeniowa, blacha ocynk, czarna, teflonowa
- * wyposażenie łazienek
wannы blaszane, narożne z tworzywa, kabiny, baterie, brodziki, kabiny natryskowe

Oferta specjalna:

sprzedaż w cenach producenta

CEMENT
OKNA PCV
KOTŁY RAPIDO
-automatyka SYR

Oferujemy wykonanie:

instalacji c.o., wod-kan, gazu, ogrzewania podłogowego

Proponujemy upusty 2-5%
WYSTAWIAMY FAKTURY VAT

ZIEMIA BOCHEŃSKA - MAGAZYN

Redaguje zespół miesięcznika "Ziemia Bocheńska"; Wydawca: Oficyna Cracovia
Redaktor naczelny: **Piotr Skoczek**; Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bukowiec**
Dział kolportażu i reklamy: **Janusz Gałęcki**; Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w biurze redakcji: **Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14 tel. (0-197) 221-60**
Dyżur w redakcji codziennie od poniedziałku do piątku: **10.00-13.00**. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów.
Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.



Sp. z o.o.

**zaprasza
do sklepu rolno-ogrodniczego
w Bochni, ul. Bracka 10
tel. (0-197) 249-64
(były Pewex)**

- + **NASIONA ROLNICZE I OGRODNICZE**
- + **SPRZĘT OGRODNICZY**
- + **KOSIARKI**
- + **ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN**
- + **MEBLE OGRODOWE**
- + **URZĄDZENIA NAWADNIAJĄCE**
- + **NAWOZY OGRODNICZE**
- + **FARBY, LAKIERY, KLEJE**
- + **DODATKI PASZOWE**
- + **GWOŹDZIE**
- + **NARZĘDZIA OGRODNICZE**
- + **CEBULE KWIATOWE**

HURT - DETAL
Sklep czynny 8.00 - 17.00
w soboty 8.00 - 15.00

PLANTATOR Sp. z o.o.
Tarnów, ul. Tuchowska 27
tel/fax (0-14) 22-42-40, 21-58-04

Grzegorza Kapci spojrzenie na świat

Urodził się 29 lat temu w Chelmnie nad Wisłą. Malarstwo, fotografia, komponowanie, poezja, muzyka - to jego zainteresowania. Wszechstronne. *Nad czas stracony nic bardziej nie boli* - powtarza za Michałem Aniołem słowa, które kreują jego styl życia.

O sobie

Najważniejszą rzeczą w jego życiu jest Dom i Rodzina. Chce, by był ciepły, przyjazny. By było w nim miejsce dla pracy, kaprysów, muzyki, przyjaciół no i oczywiście dla rodziny. Zoną i córeczką łączą go bardzo głębokie więzi, które procentują w jego twórczości. Uważa, że nie zrobił jeszcze tak wiele by o nim pisać. W momencie, gdy chce ludziom coś zaproponować, wychodzi z tym. Jest konsekwentny. Jest również pracocholikiem. Praca przynosi mu ulgę i daje satysfakcję. Zresztą lubi pracować i robić to czym się zajmuje (reklama graficzna). Lubi dobre piwo. Jego pasją jest także gotowanie. Mówi, że to także pewna forma twórczości. A *pizza a'la Grzegorz K.* jest daniem popisowym autora.

O ludziach

Ludzi zupełnie nie zmienimy. Jednak naszym postępowaniem możemy mieć pozytywny wpływ na innych - twierdzi Grzegorz. Należy pamiętać, że wszyscy mają problemy, większe czy mniejsze. *Nie jesteśmy konsekwentni - gdy kiedyś walczyliśmy o coś teraz o tym zapominamy. Nie wyciągamy wniosków z naszych błędów. Gdy mam jakieś zasady to je przestrzegam, a nie zmieniam raz po raz.*

O Bochni

Uważa, że Bochnia jest pięknym miastem - ale nie wykorzystanym. Ma bowiem spory potencjał, w który można zainwestować, aby nareszcie coś się działo. *Weźmy choćby taką Wieliczkę, która ma tylko i aż kopalnię - o Wieliczkę mówi się bardzo dużo, a o*

Bochni, która ma scenę im. Modrzejewskiej, muzeum, bibliotekę, amfiteatr, kościół, kopalnię - nic nie słychać - dlaczego? Bo nic się nie dzieje.

Twierdzi, że moglibyśmy być np. miastem muzycznym. I tu składa hołd organizatorom Festiwalu Piosenki Maryjnej - podkreślając, że jest to wspaniała inicjatywa jakich niestety w Bochni nie jest wiele. Skoro mamy kino, wspomnianą scenę oraz piękny - lecz zaniedbany amfiteatr to powinno się coś dziać. Są to atuty, których nie można odrzucić lub tak po prostu zostawić.

O kulturze

Gdybym był burmistrzem - lub kimś kto tworzy bocheńską pseudo - kulturę (o której się dużo mówi a tak naprawdę to nic się nie dzieje) to na pewno bym coś zmienił.

A zmian można by dokonać dużo. Tworzyć np. salę koncertową - młodzieńcy ludzie nie mają gdzie grać. Nie chodzą na koncerty - bo ich po prostu nie ma. Kino obsługuje każdą imprezę poczynając od Dni Bochni, poprzez wybory Miss, a skończywszy na religijnych festiwalach. Poza tym nie wykorzystujemy regionu. Mamy w pobliżu Wiśnicz, Dębno ze wspaniałym zamkiem, czy też Niepołomice. W każdym z tych miejsc można byłoby zorganizować koncerty muzyki czy też poezji śpiewanej. Dlaczego Bochnia nie miała być organizatorem takich imprez? Jediną osobą jest według Grzegorza **Jan Flaska** dyrektor bocheńskiego Muzeum. *Szkoda tylko, że takich ludzi jest tak niewiele.*

O władzy (nie tylko bocheńskiej)

Ile nam jeszcze zostało czasu chciałbym zapytać o to majestat jak dużo dziur w sumieniach naszych załatać przyjdzie w tak wielu miejscach

majestat na to, że tego, że ten odwraca kota ogonem jak może już nie mam pytań, już wszystko wiem przecież koronę ma nasz stary orzeł.

O sztuce i swoim stylu

Godzinami słucha muzyki. Bardzo różnej zresztą. Od poezji śpiewanej do rocka. Bardzo podoba mu się rdzenna muzyka ludowa. Stylu ciągle poszukuje. W zasadzie robi to od czasów licealnych, gdy jeden z profesorów **Andrzej Szewczyk** nauczył go szukać, ciągle poszukiwać. Nie chce by go zaszkladkowano, by przydzielić go do określonej muzyki. Kiedy dyrektor bocheńskiego Domu Kultury proponował mu nagranie kolęd - odmówił. Nie chce być utożsamiany z nikim, z żadną instytucją. Chce działać na własną rękę. Sam śpiewać i nie podlegać nikomu i niczemu.

Małgorzata Więcek

Śpiewajmy całą noc do rana....

Pod takim hasłem odbył się kolejny, drugi już, Festiwal Piosenki zorganizowany przez Radę Uczniowską Liceum Ogólnokształcącego w Bochni. Pomysł koncertu wyszedł od samej młodzieży i zgodnie ze zwyczajem miał się odbyć pierwszego dnia wiosny. Rok przestępny nie przysporzył organizatorom kłopotu, od początku wiedzieli, że wiosnę witac będą 21 marca. *Zdecydowaliśmy, że zbojkotujemy 20 marca. W wielu szkołach właśnie tego dnia świętowano jej nadejście, my robimy to dzisiaj - powiedział po koncercie Piotr Wyrwa przewodniczący Rady Uczniowskiej. Poza tym dużo zmieniło się od zeszłego roku. Wtedy Festiwal był imprezą zamkniętą. Swoimi zdolnościami muzycznymi mogli pochwalić się tylko uczniowie LO. Śpiewano i grano z play backa. W tym roku wspólnie z koleżankami i kolegami zdecydowaliśmy, że w koncercie udział wezmą też uczniowie innych szkół, a wszystko odbywać się będzie „na żywo”. Rozpoczęcie Festiwalu, zaplanowane na godzinę 12.00 nieco się opóźniło. Długo nie pojawiała się jury. Kiedy przybyli - dyrektor szkoły **Marek Calka**, **Teresa Calka** i **Danuta Bryk** - na sali rozległy się oklaski. Można było zaczynać. W części konkursowej koncertu brały udział cztery zespoły. Mimo kłopotów technicznych zagrali: **Kwiat bocheńskiej młodzieży**, **Drinke staff**, **Apple band** oraz najbardziej znany i oklaskiwany duet **Kpis**. W duecie wystąpili **Łukasz Piech** i **Marcin Stach** zdobywając I miejsce. Pozostałe grupy zajęły drugą lokatę, wszyscy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe. Na zakończenie miał się odbyć wspólny występ wszystkich uczestników festiwalu. Jednak w trakcie imprezy wiele osób wyszło i pod koniec sala świeciła pustkami.*

U.K.

P.S.

Korzystając z okazji **Anka Szłapa**, **Jurek Kural**, **Mirek Popst**, **Paweł Śmiszek** oraz **Grzegorz** bardzo serdecznie chcą zaprosić wszystkich przyjaciół na koncert, który odbędzie się podczas Dni Bochni (czerwiec) w wirydarzu bocheńskiego Muzeum.

Kazimierz Bańburski

150 rocznica chłopskiej rabacji

Nie było rżnięcia piłą...

Nawet we wsiach, gdzie w ogóle nie było chłopskich najść na dwory, pojawia się ta opowieść i to z rozbudowaną fabułą i barwnymi szczegółami.

Oto krótka relacja starej kobiety z Zakrzowa koło Wojnicza, przekazana w latach 30-tych bieżącego wieku: opowiadająca miała mieć w czasie rabacji lat 8, toteż już ponoć dobrze zapamiętała zajścia w swojej wsi. Na dwór w Zakrzowie mieli dokonać najścia obcy chłopci, tzn. z innej wsi. Stary pan siedział przy stole i spokojnie oczekiwał na przybycie gromady. Nie obawiał się swoich poddanych, bo był dobry i miał poszanowanie u ludzi. Oczywiście o jego dobroci wiedzieli tylko chłopci miejscowi, ale nie ci obcy. Został więc przez nich pobity, a następnie przywiązany do stołu i **przerżnięty piłą na pół**. W dalszej konfabulacji staruszki znajdujemy i taki znamieny fragment, który należy zacytować dosłownie: *A stara Gertruda - piastunka - płakała i prosiła: a przecinać go pomalutko, bo to był dobry pan...*

Tak właśnie rodzą się legendy. Ogólne i mgliste, zasłyszane gdzieś opowieści o jakimś wydarzeniu są odpowiednio „uszczerbowione” i przypisywane, w miarę potrzeby, konkretnym osobom lub miejscowościom. Dodam tylko, że ani w Zakrzowie, ani też w najbliższej okolicy Wojnicza, nie było najść na dwory w 1846 r. Nikt nie zginął - a tym bardziej nie został przerżnięty piłą.

Czy starsza pani wspominając swoje dzieciństwo całkowicie zmyślała? Raczej nie. W *Liber memorabilium* parafii Wojnicz znajduje się notatka, wpisana ręką miejscowego wikarego Jana Pergesa i opatrzona jego podpisem i datą: 1 maja 1859 r., 13 lat po rabacji. W zapisie tym jest mowa między innymi i o przerynaniu piłą.

Jan Perges, w młodości pobierający nauki w bocheńskim gimnazjum, był księdzem - literatem, który swoje utwory, za-

Wśród wielu nie wyjaśnionych dotychczas spraw, dotyczących tragicznych wydarzeń w Galicji sprzed 150 laty, a zwłaszcza tzw. Rabacji, są i owe makabryczne opowieści o przerynaniu ofiar piłą podczas tej chłopskiej ruchawki. I one także wymagają krytycznego zbadania. Owo „rżnięcie piłą” stało się swoistym kolokwializmem, obiegowym elementem w różnego rodzaju opowieściach o rzezi. Trafia się nawet ów ponury żart, w którym jest mowa o powolnym i ostrożnym rżnięciu ze względu na „dobroć i ludzkość” ofiary, czyli pana - do rozmaitych pseudohistorycznych opracowań, licznie ostatnio pojawiających się w druku i noszących szumne a często niezasłużone miano „monografii” poszczególnych miejscowości.

mieszczane przeważnie w ówczesnej prasie, podpisywał Janko z Głodomanka. W swoich pracach o charakterze historycznym, zwłaszcza dotyczących roku 1846, jest wybitnie stronniczy w ocenie postępowania chłopów, a zwłaszcza Jakuba Szele. W opowiadaniu o znamienym tytule: *Grzech brata Szele* przedstawia jako dziecinnie obciążone monstrum, w którego rodzinie zbrodnia przechodzi z pokolenia na pokolenie, bo jego daleki przodek miał brać udział w zabójstwie księdza.

Wikarym w Wojniczu ks. Perges nie był podczas Rabacji, a dopiero w latach 1857-1860. W *Liber memorabilium* wspomnianą zapiskę dopisał pod rokiem 1846, uzupełniając swoją wersją podane tam już w odpowiednim czasie przez poprzedników wiadomości. Mimo obycia autora notatki, przecież literat, z piórem treści notatki technicznie gniew i stronniczość w ocenie wydarzeń, a w jej stylu zauważa się rozchwianie. Odpowiedni fragment, gdzie mowa właśnie o rżnięciu piłą brzmi: *Jeszcze więcej (w) 1846 (r.) zaczęła się w końcu lutego tak zwana Rabacja, okropności co się działo, chłopstwo rabowało spichlerze, plądrowało stodoły, zabierało bydło i grucho-tało dwory nie zostawiając ani podłogi, ani gwoźdźcia w ścianie. Pomadę żarli, szwarc z butelki pili, surową, kawę ze śmietaną gotowali. Dziewice i panie hańbili, cepami zabijali, pilami przerynali...*

Całe zwroty w notatce zapożyczone są z listu Bonawentury Rydla, napisanego w Bochni 1 czerwca 1846 r., a skierowanego do państwa Hubickich w Królestwie Polskim. List ten, o którym szerzej będzie jeszcze mowa, opisujący dość obszernie wypadki w Galicji, krążył w licznych odpisach i chyba był znany i ks. Pergesowi. Przytoczę tylko fragment. Rydel pisze: *Padło tu i wiele kobiet, były pożogi, gwałtów tylko na płci pięknej nie dopuszczano się. Domy, spichlerze tak dalece zrabowa-*

ne, że w domach ani szyby, ani pieca, ani podłogi nie masz (...) Stodoły były otworzone więcej dwóch tygodni (...) wszystko w trzaski potłuczone, gwoźdźcia w ścianie nie zostawiono

O przerynaniu kogokolwiek piłą nie ma mowy. Autor listu, dziadek Lucjana, słynnego Pana Młodego z „Wesela” St. Wyspiańskiego - jak widać wcale piłą nie przerynany! - podkreśla szczególnie, iż gwałtów na szlachciankach chłopci się nie dopuszczali. U Pergesa jest wprost odwrotnie! *Dziewice, panie (chłopi) hańbili*. Jest to oczywiście i celowe kłamstwo wojnickiego wikarego, bo takie wypadki nie miały wtedy miejsca. Rydel wiedział, co pisał.

Łatwo zauważyć, że opis ks. Pergesa jest zawieszony w próżni. Nie wiadomo gdzie i kto został przerynięty piłą. A czy to czasem tego rodzaju opowieści wikarego nie spowodowały „wspomnień” z dzieciństwa po kilkudziesięciu latach u starej mieszkanki pobliskiego Zakrzowa?

Zachowało się jednak kilka relacji o wypadku konkretnym, o rżnięciu piłą we wsi Pstragowa, w dawnym cyrkule tarnowskim (dziś woj. rzeszowski). Trzy wersje tego wydarzenia, w których są wzmianki o tym, iż jeden z synów Łazowskiego, dziedzica części wsi, miał zostać przerynięty piłą - znajdują się w książkach ks. Stefana Dembińskiego i Kazimierza Ostaszewskiego - Barańskiego, wydanych dokładnie 100 lat temu, gdy obchodzono 50 rocznicę tych smutnych wydarzeń.

Dwie inne relacje o tymże wydarzeniu zostały spisane współcześnie, bo już na początku marca 1846 r. Tyle że te o przerynaniu piłą syna dziedzica nie wspominają! Jedną z nich to pismo urzędowe ks. Józefa Modły, proboszcza z Pstragowej, do konsystorza biskupiego w Tarnowie. Druga to zapis w dzienniku wiarygodnego świadka galicyjskich wydarzeń, Ksawerego Preka pod datą 10 marca 1846 r.

Wydarzenia w Pstragowej to jedyne, w stosunku do których - w późnych co prawda relacjach - pojawia się i nazwisko ofiary rżnięcia piłą. Fakty jednak i tu są dość powikłane, jak pokazują źródła, i należy je odpowiednio rozwarstwić.

Wieś Pstragowa w połowie XIX w. podzielona była na kilka części, prawdopodobnie dziewięć, które należały do różnych właścicieli, często latami procesujących się ze sobą. Na jednej z tych części, folwarku zwanym Okopy, siedział Antoni Erazm Łazowski herbu Łada, były oficer wojsk polskich z czasów Księstwa Warszawskiego. Żona jego, Ewa z Haczowskich, wydała mu na świat sześcioro dzieci: czterech synów i dwie córki.

Śmiertelnymi wrogami Łazowskich byli Strzemescy, też dziedzice jednej z części Pstragowej, drobna szlachta zagrodowa, pieczętująca się herbem Lubicz. Trzech braci Strzemeskich, Wincenty, Jan i Marcin, znanych w okolicy pieniaczy, którzy skumali się ze Stanisławem Szelą, synem Jakuba, stało się przywódcami Rabacji w Pstragowej. Tutaj - jak widzimy - szlachta, a nie tylko chłopci, wystąpiła przeciw braciom - szlachcie. I to z czystej zemsty, inne cele bowiem absolutnie nie wchodziły tu w grę.

W dniach od 23 do 25 lutego 1846 r. zamordowanych zostało w Pstragowej 13 osób, 13 w tym czterech Łazowskich: ojciec i trzech jego dorosłych synów. Wcześniej Antoni Erazm Łazowski - ojciec - widocznie mając powody do podejrzenia Strzemeskich o chęć skorzystania z okazji dla wywarcia zemsty, schronił się wraz z synami w Rzeszowie. Zostali stąd jednak wypędzeni z rozkazu tamtejszego starosty Lederera. Musieli wrócić do Pstragowej i tu zostali zabici. Ocalał jeden z synów, który został w Rzeszowie na stacji.

Ojca zastrzelił jeden ze Strzemeskich. Był to honorowy rodzaj śmierci „należny” Łazowskiemu jako oficerowi. Przed śmiercią pozwolono mu się też wypowiedzieć. Ks. Modła po spowiedzi miał powiedzieć do morderców: *Teraz go sobie weźcie*.

Dzień wcześniej, 24 lutego, zostali zamordowani trzej synowie Łazowskiego: Aleksander, Józef i Henryk.

Ani ks. Modła, ani Ksawery Prek, czyli współcześni, nie określają rodzaju śmierci synów Łazowskiego. Piszą ogólnie, że zostali zamordowani. I dopiero w 50 lat później wspomniani już ks. Dembiński i Ostraszewski - Berański podają rodzaj śmierci dwóch z nich. Dembiński nie wymienia nawet ich imion powiadając: *...jednego żywcem piłą przerżnięto (...) drugiemu nogi kosami, jakoby kosząc, poobcinałi, zanim go dobili*. Ostraszewski - Berański uściśla, podając iż to Henrykowi Wybi-

to (...) najpierw pałkami zęby, a potem zamordowano piłą. Skąd się o tym dowiedział? Niestety nie podał. Ciekawe, że po upływie półwiecza pojawiły się szczegóły, o których zupełnie nie wiedzieli ci, co na wydarzenia patrzyli własnymi oczami. Zdarzenia znany nam już skądinąd mechanizm tworzenia się legendy chłopskiej rabacji i jej okrucieństwo, co rżnięcie ofiar piłą sugestywnie ilustrowało.

Stanisław Wyspiański pracując nad „Weselem” zapewne znał oba te dzieła, które ukazały się w druku na 50 rocznicę wydarzeń. Mówiły o tym krakowskie salony, zwłaszcza że w rok wcześniej, w 1895 - powstała na zjeździe w Rzeszowie pierwsza na ziemiach polskich, nowoczesna partia chłopska, co sprawę tamtych wydarzeń przypominało. „Wesele” to dramat arcyfilaralny.

Nie powinno więc nas dziwić, że Wyspiański w usta bohatera dramatu, Pana Młodego, czyli Lucjana Rydla, wkłada słynną strofę:

...mego dziadka piłą rżnęli...

Myśmy wszystko zapomnieli.

(Art I, scena 30)

Wyspiańskiemu, poecie, wolno było to napisać: *licencia poetika*. Nie wolno było w to wierzyć ludziom inteligentnym. Rzeźczywisty dziadek Lucjana, wspomniany przed chwilą Bonawentura Rydel, zmarł śmiercią jak najbardziej naturalną, bo na zapalenie płuc, przeszło 9 lat po Rabacji, w dniu 20 listopada 1854 r. w Tarnowie i spoczywa na tamtejszym Starym Cmentarzu. Pomnik nagrobny stoi tuż przy głównej alei cmentarnej z dość dobrze jeszcze czytelną instrukcją.

Pora wreszcie przejść do zasadniczego punktu zagadnienia i podjąć próbę wyjaśnienia motywu, czyli głównego powodu kształtowania się legendy o rżnięciu piłą ofiar w czasie Rabacji galicyjskiej.

Sądzę, że właściwym tropem, prowadzącym do rozwikłania tej zagadki, jest ludowa wersja opowieści o śmierci Teofila Pikuzińskiego, podawana z pokolenia na pokolenie w Dołędze. Według niej Pikuziński, dziedzic tej wsi podczas tragicznych dni lutowych, miał się schronić w starej wypróchniałej wierzbie. Chłopci mieli go tam jednak odnaleźć, szybko postarali się o piłę i przerżnęli go razem z drzewem.

Jeszcze do niedawna uważano, że jest to tylko próba racjonalizacji tego sposobu zadawania śmierci: ludność wiejska doskonale przecież zdaje sobie sprawę z tego, jak trudno by przerznąć piłą żywego człowieka, bez odpowiedniego usztywnienia. Jednak nie tylko o racjonalizację idzie.

Istnieje bardzo dawna legenda o śmierci starotestamentowego proroka Izajasza. Oskarżony przez swojego wnuka, króla

Manassesa, o to, że jest fałszywym prorokiem, Izajasz uciekł z Jerozolimy i ukrył się w starym wypróchniałym drzewie. Znalaziono go tam jednak i na rozkaz króla przerżnięto piłą razem z drzewem. Taką wersję śmierci jerozolimskiego proroka podaje już Talmud babiloński z ok. 500 r. n.e.

Ten talmudyczny przekaz znany był również chrześcijaństwu i to co najmniej od czasów średniowiecza, jeszcze przed wynalezieniem druku. Zachowały się bowiem rękopisy Biblii w przekładzie łacińskim, czyli tzw. Wulgaty, w którym Księgę Izajasza otwiera ozdobny inicjał. W tle rysunku widnieje na nim owa scena przerywania piłą proroka w obecności niegodziwego króla.

Piła jako atrybut męki występuje też w ikonografii takich świętych - męczenników jak Szymon Apostoł, Cyriak i Julitta. Legendy z żywotów świętych, zwłaszcza zaś dotyczące proroka Izajasza, pobudziły wyobraźnię prawdopodobnie najpierw księży, a za ich pośrednictwem także i wiejskiego ludu, który powtarzał je potem w różnych wersjach. W Dołędze legendę o śmierci proroka Ozajasza zaktualizowano w jej czystej postaci dostosowując tylko do wydarzeń z okresu rzezi galicyjskiej i podstawiając miejscowego dziedzica, który już jak wiadomo, wcale tutaj nie zginął.

Sięganie do starotestamentowych proroków dla interpretacji wydarzeń w Galicji z 1846 r. było w XIX w. bardzo modne. Wystarczy tutaj wspomnieć tylko przejmujące, a Rabacji poświęcone „Skargi Jeremiego” Kornela Ujejskiego. Przy pomocy obrazów z Księgi Proroków i Apokalipsy próbowano w nurcie gorzkich porabacyjnych rozrachunków i rozpamiętywań interpretować te wydarzenia i tak zrodziła się legenda o rżnięciu piłą. Zaraz po premierze *Wesela* (16 marca 1901 r.) ze znaną sceną dialogu Pana Młodego z Gospodarem, gdy ten pierwszy stwierdza: *mego dziadka piłą rżnęli...*, zwłaszcza zaś po upowszechnieniu znajomości dramatu przez lekturę w szkołach, większości Polakom Rabacja skojarzyła się na zawsze ze rżnięciem piłą ofiar - szlachty.

Ale to tylko legenda. Cóż z tego? Świadomość historyczna Polaków zbudowana jest w ogromnym stopniu właśnie na mitach i legendach, nie na historycznych faktach. I biada badaczom, którzy usiłowaliby to zmienić. Potępieni zostaną przez tzw. „patriotów”, którzy w piśmie i mowie będą znęcać się na Bogu ducha winnych szperaczach, do ich unicestwienia chętnie by chyba użyli wspominanego tutaj wielokrotnie narzędzia.

murator radzi

Jak chronić dom przed stratami ciepła?

Ciepły dom to przede wszystkim dobre izolacje, energooszczędne okna, sprawny i ekonomiczny system ogrzewania. Ale nawet, gdy zastosuje się najlepsze materiały izolacyjne, najnowocześniejsze instalacje i urządzenia grzewcze, nie w każdych warunkach będzie to równie efektywne. Bardzo duży wpływ na koszty ogrzewania budynku ma bowiem jego architektura, a także warunki naturalne: klimat, kierunek wiatru, nasłonecznienie, ukształtowanie terenu czy też roślinność w najbliższym otoczeniu. Jeżeli w umiety sposób uwzględni się to podczas projektowania budynku, można liczyć na znaczne oszczędności w zużyciu energii cieplnej, a zatem na dużo niższe koszty ogrzewania budynku. Zachęcamy zatem do uważnej obserwacji terenu, na którym ma stanąć nasz przyszły dom. Pozwoli nam to wykorzystać możliwości naturalnego pozyskiwania ciepła z energii słonecznej. Pomoże również zabezpieczyć swój dom przed nadmiernymi stratami ciepła. Energię można przecież oszczędzać także takimi sposobami, które nie wymagają dodatkowych wydatków.

Usytuowanie względem stron świata

Najlepiej ustawić budynek dłuższym bokiem wzdłuż osi: wschód - zachód. Południowa ściana będzie wtedy pełnić funkcję najprostszego kolektora i będzie gromadzić ciepło z energii słonecznej. Takie ustawienie budynku pozwala zmniejszyć straty ciepła o ok. 5%.

Ukształtowanie terenu

Najkorzystniejsza jest sytuacja, gdy budynek można ustawić na naturalnym południowym stoku niewielkiego wniesienia (nachylenie terenu do 12 stopni). Można wtedy uzyskać do 10% oszczędności ciepła.

Budując dom na zboczu trzeba jednak uwzględnić również niekorzystne zjawisko, które jest związane z poziomym ruchem mas ciepłego i zimnego powietrza, odbywającym

się w cyklach dobowych. Po wschodzie słońca, gdy ziemia zaczyna się nagrzewać, ciepłe powietrze stopniowo unosi się w górę zbocza (rys. 1). Ruch powietrza zanika po południu, ale nocą ziemia ochładza się i wówczas schłodzone, cięższe powietrze przesuwa się w przeciwnym kierunku, spływając w dół stoku (rys. 2). Usytuowanie budynku poprzecznie do kierunku spływu powietrza powoduje, że przy wyżej położonej ścianie gromadzi się zimne powietrze. Zimą powstają tu tzw. zastoiska mroźowe. Aby uchronić się przed tym niekorzystnym zjawiskiem, należy na drodze mas zimnego powietrza, czyli na zboczu powyżej budynku, posadzić zwartą grupę drzew (rys. 3). Pamiętajmy też, by unikać budowania domu:

* na szczytach wzniesień, ponieważ panujące tam silne wiatry mogą zwiększyć straty ciepła nawet do 10%;

* na północnym stoku wniesienia, gdzie ze względu na krótki czas nasłonecznienia oraz zmniejszenie kąta padania promieni słonecznych, istnieją wyjątkowo niekorzystne warunki termiczne;

* w obniżeniach i nieckowatych zagłębieniach terenu, gdyż występują tam okresowe zastoje zimowego powietrza, przed którymi nie można się zabezpieczyć.

Architektura budynku

Przyczyną znacznych strat ciepła może być również zbyt duża powierzchnia wewnętrznych ścian i dachu domu - w stosunku do jego objętości. Jeśli więc zależy nam na zaoszczędzeniu energii, wybierajmy projekt domu o zwartej, prostej bryle.

Okna

Pewną ilość darmowej energii do ogrzewania domu można pozyskać dzięki pasywnemu wykorzystaniu energii słońca. Duże znaczenie mają tutaj okna, które stanowią rodzaj pułapki na ciepło. Szkło przepuszcza bowiem promieniowanie krótkofalowe, czyli światło, ale zatrzymuje promieniowanie długofalowe, czyli ciepło. Inaczej mówiąc: światło wpadające przez okna ogrzewa pomieszczenie, a ciepło to nie jest wypromieniowane na zewnątrz. Jest to tak zwany efekt cieplarniany.

Jeżeli na południowej ścianie domu umieści się okna zajmujące około 60% jej powierzchni, to zużycie energii cieplnej można zmniejszyć aż o 20%. Okna te muszą być jednak szczelne, a ściany poprawnie zaizolowane. Aby zyski ciepła były równoważone przez straty, okna na ścianie od wschodu i od zachodu nie powinny zajmować więcej niż 16% powierzchni ściany. Okna skierowane na północ - więcej niż 12%. Należy jednak pamiętać, że dobrze ocieplone ściany lepiej zatrzymują ciepło niż okna.

Niekorzystne jest umieszczenie dużych okien zarówno od strony wschodniej, jak i zachodniej, ponieważ latem powoduje to przegrzewanie się pomieszczeń.

Cieplarnie, oranżerie

Dobre efekty w oszczędzaniu energii dają przylegające do budynku cieplarnie, oranżerie, ogrody zimowe oraz przeszklone ogrody atrialne. Ograniczają one wymianę i wychładzanie się powietrza przy ścianie budynku i łagodzą duże wahania temperatury na zewnątrz. Ogrzewają się dzięki efektowi cieplarnianemu.

Materiał opracowany przez specjalistów miesięcznika „Murator” al. Wyzwolenia 6, lok. 43, 00-570 Warszawa, tel. (0-22) 625-17-42.

W kwietniowym numerze „Muratora”:

- * Rosnące domy - dostępne,
- * Bezpieczny dom,
- * Ogrodzenia,
- * Naprawa konstrukcji dachu,
- * Ogród w patio
- * Mieszkanie i osobowość - psycho zabawa.



Z Biura Poselskiego PSL posła Józefa Kalisza otrzymaliśmy list, który poniżej publikujemy

Bilans posła Kalisza

W ub. roku Poseł RP Józef Kalisz odbył 4 spotkania w rejonie Bochni tj. z sołtysami gmin bocheńskich, w gminie Lipnica Murowana wieś Rajbrot, w gminie Trzciana i Żegocina.

Oprócz tego w Bochni dyżury poselskie pełnili posłowie: Stanisław Kusior, Władysław Żabiński oraz Senator RP, Prezes ZW PSL Ryszard Ochwat. Frekwencja na spotkaniach wynosiła od 20 do 40 osób, a w czasie dyżurów zgłosiło się do parlamentarzystów 23 osoby.

Problematyka zgłaszana w czasie spotkań i dyżurów była wszechstronna i obejmowała sprawy indywidualne stron np. uregulowanie własności gospodarstw rolnych, ustalenie ich granic, zwrot działki wywłaszczonej na rzecz Skarbu Państwa, konflikty rodzinne o zamieszkanie w domu rodzinnym, zaloże-

nie telefonu, przyznanie dodatku do emerytury z tytułu ubezpieczenia rolniczego, przyznanie zasiłku porodowego, spór sąsiedzki o odpływ wód deszczowych, dodatki mieszkaniowe dla rolników, uciążliwości dla mieszkańców sąsiadujących z wysypiskiem śmieci i obwodnicą bocheńską, naliczanie opłat z tytułu wyłączenia gruntów rolnych i użytkowania rolniczego, a przeznaczonych na cele budownictwa (konieczna zmiana ustawy), korzystanie przez rolników z leczenia uzdrowskiego, ustalenie choroby zawodowej, zwolnienie od podatku „drogowego”, jak również sprawy ogólnospołeczne np. ustalenie prawa własności dla gruntów b. cechów rzemieślniczych, problemy z likwidacją Kopalni Soli i adaptacją starych szybów na cele uzdrowskiego, budowa kompostowni w

Bochni, budowa infrastruktury wiejskiej (wodociągi, kanalizacja, telefonizacja, szkoły, drogi), sytuacja w spółdzielczości rolniczej, funkcjonowanie samorządu terytorialnego i rad sołeckich, sytuacja polityczna w kraju i uwagi do sposobu sprawowania władzy w kraju.

Niezależnie od spotkań i dyżurów poselskich bocheńskie Biuro przyjmuje strony w różnych sprawach udzielając wyjaśnień i informacji o sposobie ich załatwienia a w razie konieczności kierowane jest wystąpienie poselskie do właściwych organów lub instytucji, które w myśl ustawy

o prawach i obowiązkach posłów i senatorów obowiązane są najpóźniej w ciągu 14 dni przekazać informację o stanie załatwienia sprawy. W ub. roku do tutejszego Biura zgłosiło się 68 osób. Równocześnie w każdy trzeci czwartek miesiąca pełni dyżury radca prawny z biura parlamentarnego PSL z Tarnowa udzielając stronom porad prawnych.

Należy nadmienić, że od początku obecnej kadencji parlamentu tj. wyborów 1993 roku do końca 1995 roku senator i posłowie PSL z tarnowskiego odbyli spotkania i dyżury we wszystkich gminach bocheńskich i mieście Bochni, od pięciu do dwóch.

Biuro Poselskie PSL w Bochni Rynek 1 (wejście od ul. Sąddeckiej 1p) czynne jest trzy razy w tygodniu: poniedziałek od 8.00 do 13.00, wtorek od 8.00 do 11.00, czwartek od 8.00 do 14.00.

Józef Podsiadło

Uwaga konkurs!

1. KZZ „Herbapol” organizuje premiową sprzedaż, w okresie od 1 marca do 30 kwietnia 1996 roku, herbat ziołowo - owocowych typu FIX.

2. Wygraj jedną spośród 53 nagród: Wśród nich są - lodówka, zamrażarka, telewizor kolorowy, odkurzacze, frytkownice, ekspresy do kawy, czajniki bezprzewodowe, tostery, żelazka.

3. Kupuj herbaty z kuponem konkursowym produkowane przez KZZ „Herbapol” - Zakład Produkcyjny w Bochni.

Szczegóły na opakowaniach

Życzymy udanej zabawy!

Herbata z aronią i malwą

Skład: herbata czarna, aronia czar-noowocowa (owoc), kwiat malwy sudańskiej. Tak zestawiony skład herbaty zapewnia jej nie tylko atrakcyjny owocowy smak, ale również korzystne działanie na organizm dzięki zawartej w aronii dużej ilości witaminy P, która wzmacnia ściany naczyń krwionośnych, przeciwdziała arteriosklerozie, pomocna w nadciśnieniu tętniczym. Inne związki czynne zawarte w aronii to: cukry, garbniki, sole mineralne, makro- i mikroelementy.

Herbatka dla każdego

Herbapol [®]
Kraków

ZAKŁAD PRODUKCYJNY W BOCHNI:
ul. Partyzantów 7, tel. (0-197) 222-04, 246-37

Polak lubi zjeść...

z Piotrem Skowronkiem rozmawia Bogdan Budyś

* Pierwsze twoje kroki w zawodzie kucharza, jeśli dobrze pamiętam, odbywały się w bardzo skrajnych warunkach w czasie naszych wyjazdów pod namioty, gdzie mieliśmy do dyspozycji stary garnek i palenisko. Obecnie jesteś zatrudniony w jednej z najlepszych restauracji, w której już niejeden król biesiadował, a mianowicie w krakowskim „Wierzyńku”. Od ilu lat pracujesz w tym lokalu?

* W 1988 rozpocząłem tutaj praktykę. Od tej pory minęło już osiem lat. W międzyczasie zostałem powołany do służby wojskowej, w której również byłem kucharzem, obecnie jestem po egzaminie mistrzowskim.

* Komu najczęściej gotujecie i jakie są upodobania kulinarne poszczególnych narodowości?

* Przychodzą do nas różni ludzie, aktorzy, piosenkarze, politycy i ambasadorzy z różnych placówek: włoskiej amerykańskiej, japońskiej.

* Japończycy, którym serwujecie posiłki zjadają je przy użyciu pałeczek?

* Musieliby przynosić je ze sobą. Bardzo dobrze natomiast posługują się nożem i widelcem. Często jednak po zjedzonym posiłku... bekają, po prostu bekają i w ten sposób podtrzymują swoją tradycję. Czynią to tylko wtedy, gdy im posiłek smakował i takim swoistym gestem wyrażają swoją aprobatę.



Niemcy chętnie jedzą dziczyznę, kuropatwy, bażanty. Natomiast Włosi i Francuzi zazwyczaj zamawiają różnego rodzaju salatkę oraz owoce morza: kraby, krewetki. Gościli też u nas Amerykanie, którym podano tradycyjnego indyka.

* Powszechnie wiadomo, że Polak lubi zjeść. Jakie są upodobania kulinarne Polaków, którzy przychodzą do restauracji?

* Coraz częściej rodacy „przerzucają” się na lekkie potrawy. Ale przychodzą do nas również klienci, którzy lubią się w staropolskiej kuchni i zamawiają bigos czy schabowego. Był to kiedyś także lokal, w którym często jedli studenci. Podobno przynosili niekiedy potrawy do reklamacji, w którym znajdował się duży gwóźdź czy kapsel od butelki. Zamówienia te nie były doliczane do rachunku, o co zapewne studentom chodziło.

* Jakim znanym osobom ze świata showbiznesu czy polityki przyrządzałeś posiłki?

* Gotowałem, oczywiście wspólnie z zespołem, dla pary królewskiej z Hiszpanii, dla prezydentów Hawły, Wałęsy oraz Francois Mitterranda, była także Miss Świata, a ostatnio gościliśmy obecną Miss Polski.

* Przypuszczam, że nasza najpiękniejsza kobieta nie zamówiła wielkiego pieczonego prosiaka.

* Poprosiła o sok z marchwi. Nie pamiętam natomiast co jadła para królewska z Hiszpanii, lecz obstwa, która towarzyszyła królowi Carlosowi z małżonką bardzo przerażała się strażnika, który stał pod bramą trzymając halabardę i pochodnię. W dodatku ubrany był w historyczny kostium. Ochroniarze ustawili go pod murem i rewidowali.

* Gotowałeś już królewskim głowom i wybitnym politykom, czy w domu również popisujesz się talentem kulinarskim?

* W domu raczej nie, chyba, że zdarzy się jakaś większa rodzinna uroczystość.

* W naszym społeczeństwie przyjęło się, że to kobieta siedzi w kuchni i gotuje, czy nie uważasz, że gotowanie jest raczej zajęciem dla kobiet niż dla mężczyzn?

* W kuchni, w której pracuję są prawie sami kucharze, kobiety robią makaron lub zlepiają pierogi, a kucharze są odpowiedzialni za smak potraw, ich wygląd i podanie.

* Może zdradzisz jakiś przepis, na przykład z kuchni staropolskiej, z którego potrawa byłaby zarówno smaczna i łatwa w wykonaniu dla przeciętnego mężczyzny.

* Polecilibym zrazy a'la Radziwiłł w sosie radziwiłłowskim. Potrzebne jest do tego mięso schabowe bite, w które zawija się farsz. Farsz przyrządza się z pieczarek, cebuli, do tego dodaje się jajko, które zostało wcześniej przysmażone. Taką bitkę obtacza się w mące i smaży. Do tego sos radziwiłłowski przyrządzony z pieczarek, szynki, boczku i koncentratu pomidorowego, które miesza się i gotuje.

Dziękuję za rozmowę, a Czytelnikom... wypada życzyć smacznego!

O kawie i nie tylko

KAWA SZWARCWAŁDZKA

240 ml świeżo parzonej kawy, 4 łyżki stołowe syropu czekoladowego, 2 łyżki stołowe syropu z wiśni maraskino, 1/4 filiżanki słodzonej bitej śmietany, 1 łyżka stołowa tartej czekolady lub wiórków czekoladowych, 2 wisienki maraskino.

Połączyć kawę z syropem czekoladowym i sosem. Rozlać do dwóch 180-mililitrowych filiżanek z chińskiej porcelany lub irlandzkich szklanek do kawy. Nałożyć na wierzch bitą śmietanę, posypać czekoladą i udekorować wienkami maraskino.



z serca Afryki...

cafe *Mag*

BOCHNIA TEL/FAX. 0-197 259-51

FOTO - FAM

Adam Famielec
32-700 Bochnia,
Kazimierza Włk.8



Firma z 50-letnią tradycją zaprasza do zdjęć z uroczystości ślubnych gwarantując wysoką jakość, estetykę wykonania, krótkie terminy, najlepsze materiały, przystępną cenę.

Z okazji jubileuszu firmy, przewidziano bezpłatne portrety.

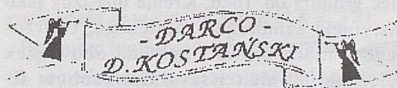
Wypożyczenie Biur

- krzesła i fotele biurowe;
- systemy mebli biurowych;
- biurka i stoliki komputerowe;
- systemy komputerowe;
- obsługa informatyczna;
- akcesoria biurowe i komputerowe;



Bochnia, Rynek 9 (I piętro) ☎(0-197) 231-62
zapraszamy od 9 do 17

ZAKŁAD POGRZEBOWY



Bochnia, Kącik 1, tel. 231-71
całodobowe tel. domowe:
230-78, 224-16, 232-81

Załatwiamy wszystkie formalności związane z pogrzebem w Bochni i całym kraju, a zlecając usługę naszej firmie nie trzeba dysponować gotówką.

Oferujemy największy w Bochni wybór trumien tanich i ekskluzywnych, a w razie potrzeby sprowadzamy żądany model trumny.

Nasz nowy, elegancki i spełniający międzynarodowe wymogi karawan oraz profesjonalna i kulturalna obsługa dają gwarancję godnego i pełnego powagi przeżycia uroczystości pogrzebowej.

Firma posiada własny sprzęt komputerowy do wydruku nekrologów, na którym także można zaprojektować wygląd tablic nagrobkowych, również przez nas wykonywanych i montowanych.

Współpracujemy z najlepszymi ogrodnikami co sprawia, że wieńce i wiązanki są eleganckie, a kwiaty świeże.

Ostrzegamy Państwa, przed przedsiębiorcami, którzy na terenie szpitali osobiście lub poprzez personel służby zdrowia oferują swoje usługi, które zwykle są najdroższe, a ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

My nie korzystamy z takich metod dlatego zaliczamy się do firm, które gwarantują najniższe ceny.

OKRUCHY

Sołtys a sprawa polska

Powstał oddział wojewódzki Związku Sołtysów RP; zawiązało go 3 lutego 111 naszych „szeryfów” w obecności przedstawicieli najwyższych władz województwa: przewodniczącego Sejmiku Samorządowego M. Krasa i wojewody W. Wody. Zebranie organizacyjne zaszczylił także wicepremier i minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Roman Jagieliński.

Powiedział zaś m.in. „*Sołtys to prawdziwa potęga i podstawa polityki rolnej. To on bezpośrednio będzie przeprowadzał transformację w polskim rolnictwie...*”

Mamy nadzieję, że ktoś jednak naszym dzielnym sołtysom będzie w tym wielkim dziele pomagał; sami mogą nie dać rady...

Preferencyjne kredyty

Tylko 1/4 wysokości oprocentowania, jaką ustala bank przy zaciąganiu kredytu, spłaca ten, kto uzyska dla zamierzonej przez siebie działalności produkcyjnej akceptację Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Kredyt ten spłaca następnie przez 8 lat, a ma prawo do 3-letniej karencji. Musi to oczywiście być działalność kwalifikowana (minimum jednak 5 ton), a także sprzętu do sadzenia, pielęgnacji, zbioru i sortowania, na nawadnianie plantacji, budowę i adaptację przechowalni etc. Na taki korzystny kredyt liczyć mogą firmy zaj-

mujące się przetwarzaniem ziemniaków. Kredyty przewidziano i dla tych, którzy chcą stworzyć lub powiększyć stado hodowlane lub użytkowe bydła mięsnego, jak również tych, którzy chcieliby budować, rozbudować lub zmodernizować budynki składowo - magazynowe dla przechowywania zbóż i innych roślin, a także kupić odpowiednie maszyny i urządzenia, wreszcie dla tych, którzy chcieliby zbudować system nawadniający w gospodarstwach ogrodniczych i grzybiarskich. Oczywiście Agencja podtrzymuje wszystkie swoje „stare” linie i programy, a jest ich już kilkanaście. Może warto się zastanowić?

Kredytobiorca, któremu oprocentowania dopłaca Agencja, może zaciągnąć pożyczkę w wysokości do pół miliona nowych złotych, a po uzyskaniu zgody prezesa Agencji - nawet 1,5 miliona, z tym, że musi mieć przynajmniej 20% potrzebnej na inwestycję sumy ze środków własnych. Szczegóły m.in. w bankach spółdzielczych.

Ważne dla rolników

1 kwietnia wchodzi w życie sejmowa ustawa o izbach rolniczych, uchwalona pod koniec grudnia ub. roku. Kreuje ona izby jako instytucje samorządu rolniczego, tworzonego z mocy prawa i nakłada obowiązek należenia do nich **wszystkim osobom fizycznym i prawnym, będącym płatnikami podatku rolnego**, podatku dochodowego z tzw. działów specjalnych (sadownictwo, kwiaciarnictwo etc.), a także członkom spółdzielni produkcyjnych, posiadającym w nich wkłady gruntowe. Izby będą działać na szczeblu gminy, województwa, kraju

i posiadać szerokie kompetencje w zakresie zarówno ustalania warunków gospodarowania i podnoszenia poziomu produkcji rolnej (doradztwo!), jak i reprezentowania oraz walki o rolnicze interesy. Będą też mogły - po uprzednich porozumieniach - wykonywać zadania zlecone przez administrację rządową oraz organy samorządowe gminy.

Proces tworzenia izb na nowych zasadach (działające dotychczas pod tą nazwą w niektórych województwach instytucje muszą zmienić swą nazwę) potrwa zapewne wiele miesięcy, a nawet lat, w interesie wszystkich rolników leży jednak, by pojawiły się one i okrzepły jak najszybciej. Zarówno nasze własne doświadczenie przedwojenne, jak i doświadczenia krajów rolniczo-produkujących dowodzą bowiem, że tak zorganizowany rolniczy samorząd to poważny czynnik wzrostu znaczenia gospodarki żywnościowej i prestiżu producentów rolnych, a także - poziomu ich dochodów. Namawiamy przeto naszych rolników, by „nie zasypywali gruszek w popiele” i energicznie włączyli się w prace przygotowawcze...

Sprawcą nielegalnego wycięcia brzozy w Lasku Uzborniańskim, o czym wspomnieliśmy w felietonie „Z ukosa” w numerze grudniowym „ZB”, okazał się niejaki A. K. Został wykryty (jednak!) i skazany przez Kolegium ds. Wykroczeń na jeden miesiąc dozorowanej pracy na cele publiczne.

(sg)

ECHO serca z dopplerem **aparat Hewlett Packard SONOS 100 cf (1995)** **sobota od godz. 9.00**

lek. med. Jerzy Książek kardiolog

specjalista chorób wewnętrznych

gabinet lekarski: Bochnia, ul. Solna Góra 49, tel. 255-09
rej. tel. codziennie 8.00 - 12.00

- **Konsultacje kardiologiczne**
- **Badanie i leczenie**
- **EKG**

czwartek 15.00 - 17.00

piątek po rejestracji telefonicznej

Albowiem tak mówi Pan Bóg, Święty Izraela W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła>. (Iz 30, 15)

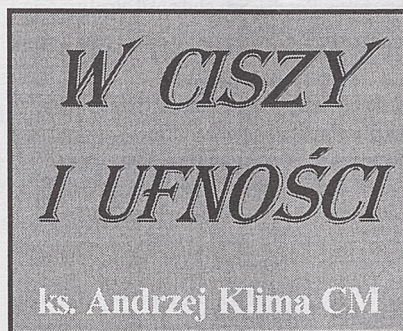
Prawdziwa wielkość rośnie niepostrzeżenie, w ciszy. Rzeczy prawdziwie wielkie rodzą się w zadumie i skupieniu, medytacji i refleksji; rodzą się w pełnym spokoju słuchaniu siebie i Boga.

Myślę, że stali obserwatorzy niniejszej rubryki *Ziemi Bocheńskiej* wybaczą mi, iż tym razem odstąpię od rozpoczętego już uprzednio tematu związanego z *wiarą, zaufaniem*; tematu, który zostaje wyznaczony niejako poprzez drugą część tytułu tego cyklu: w *ciszy i ufności*. Nie oznacza to bynajmniej, że do zagadnienia tego już nie powrócimy. Wszak jest ono na tyle ważne, istotne nawet - istotnie decydujące o kształcie naszego życia, że trudno byłoby doń nie nawiązywać, nie próbować go dalej rozwijać.

Pojawiła się jednak myśl, aby rozważania o charakterze bardziej teoretycznym przeplatać elementami - nazwijmy to - praktycznymi, to znaczy, by nie tylko jakoś odsłaniać rzeczywistość określaną tu biblijnie: w *ciszy i ufności*, ale proponować także konkretne formy wchodzenia w nią, przeżywania jej. Taka zresztą ma być funkcja tych zamyśleń...

Propozycja obecna zdaje się być bardzo prosta. Możliwe, że dotyczy ona tego, co jest nam już dobrze znane i bliskie jako codzienna praktyka nawet. Myślę tu o różańcu - modlitwie *łatwej i trudnej* zarazem. Owa *łatwość* zdaje się tkwić przede wszystkim w formie tej modlitwy: systematyczne powtarzanie identycznie brzmiących pacierzy, co ma nas uspokoić i we-

wnętrnie wyciszyć. Zasadniczą trudnością natomiast jest skoncentrowanie się, skupienie uwagi i całego siebie na medytowaniu tajemnic wiary. Chodzi o wejście niejako w te tajemnice, zanurzenie się w nie, pozwolenie, aby one nas ogarniały i przenikały - *rozważanie w wierze*. Tylko tak bowiem stajemy się faktycznie podobni do Maryi, Matki Jezusa i *pierwszej chrześcijanki* - *pierwszej uczennicy Chrystusa*, która *zachowywała wszystkie te sprawy i*



rozważała je w swoim sercu (Łk 2, 19).

Próbując to ułatwić, wraz z zaproszeniem do wypełnienia swojego osobistego w *ciszy i ufności* modlitwą różańcową, zamieszczam poniżej krótkie medytacyjne wprowadzenia do chwalebnych tajemnic różańca. Ufam również, iż dopomogą one w pełniejszym i głębszym przeżyciu Świąt Zmartwychwstania Pana, czego z serca życzę! **Zmartwychwstanie Jezusa.** *Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał.* (Łk 24, 5-6) Tajemnica zmartwychwstania Jezusa potwierdza najpełniej, że ogłoszona przezeń Ewangelia - Dobra Nowina jest nade wszystko *Ewangelią Życia*. Bynajmniej nie chodzi tu jednak tylko o gwa-

rancję, iż życie człowieka nie skończy się wraz z kresem jego ziemskiej egzystencji. Cudem *Ewangelii Życia* jest to, że ma ona moc przemieniania w *pełnię życia* właśnie tej doczesnej ludzkiej egzystencji. Trzeba tylko uwierzyć, zaufać Jezusowi! I wtedy rodzi się szczęście...

Wniebowstąpienie Jezusa. *Po tych słowach Jezus uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu.* (Dz 1, 9) Czy we wniebowstąpieniu nie można dostrzec ostatniego akcentu lub swoistej syntezy Jezusowego nauczania? Ono w gruncie rzeczy traktuje o ludzkim szczęściu. Człowiek jest szczęśliwy tylko wówczas, gdy cały nieustannie kieruje się *ku górze* - ku Bogu, ku niebu. Doświadcza nieszczęścia zaś wcale nie dlatego, że przeżywa sytuacje trudne i bolesne, lecz dlatego, że w życiu gubi gdzieś ten kierunek spojrzenia wiary - pozwala, aby jakiś *obłok zabrał mu Jezusa sprzed oczu*. A wówczas pozostaje już tylko nonsens...

Zesłanie Ducha Świętego. *Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?* (1 Kor 3, 16) Trudno wyobrazić sobie wspanialszy prezent: Jezus podarowuje człowiekowi Ducha Świętego, który stale w nim zamieszkuje. To ciche, dyskretne przebywanie Boga w nas jest jak najczystszy źródło. Można doń zawsze przychodzić i czerpać wodę Bożej miłości, aby naprawdę - w pełni żyć, aby nie uschnąć... Nie potrzeba wędrować daleko w poszukiwaniu życiodajnych źródeł! One są tak blisko - oto już pulsują w człowieczym sercu. A może zostały zasypane złem i dlatego tak trudno odnaleźć je w sobie...

Wniebowzięcie Maryi. *Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12, 1) Kontemplacja wniebowzięcia Maryi budzi podziw, zdumienie, zachwyt. Ważniejsza jednak jest nadzieja. Ta kontemplacja rodzi głęboką nadzieję, że aktualna chwała Maryi jest tą cudowną rzeczywistością, do której Bóg w swej miłości powołuje każdego człowieka. To Wniebowzięta ciągle nam przypomina, iż przedmiot tej nadziei nie jest utopią, lecz najwspanialszą perspektywą - najpiękniejszego spełnienia się ludzkich snów i marzeń o szczęściu...

Ukoronowanie Maryi na Królową. *Niewiasto, oto syn Twój. Oto Matka Twoja.* (J 19, 27) Koronujemy Jej obrazy i figury; zakładamy ozdobne sukienki, wieszamy złociste wota, palimy lampy... Nikt spośród ludzi nie dostąpił i nigdy nie dostąpi podobnej koronacji. Kimże więc jest Ta, tak szczerze ukoronowana? - Matka Jezusa, a w porządku łaski także Matka ludzi. Zaiste, wielkość godna wszelkich koronacji. Tymczasem Ona sama mówi: *Oto ja służebnica Pańska...* (Łk 1, 38). I znów okazało się, że służenie jest królowaniem, a król faktycznie jest sługą.

Zaduma pod ziemią

Od 15 do 17 marca w bocheńskiej Kopalni Soli 250 m pod ziemią spotkali się młodzi ludzie - studenci różnych uczelni. Przez trzy dni w tym oryginalnym wnętrzu oraz specyficznej atmosferze trwały rekolekcje wielkopostne. *To wyjątkowe miejsce, cisza, spokój sprawiły, że każdy z nas mógł się poważnie zastanowić nad sobą i przemyśleć wiele spraw.* Powiedziała mi po zakończeniu rekolekcji **Agnieszka Truś** studentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Niewątpliwie miejsce było wyjątkowe. Oprócz modlitwy można było porozmawiać, pośpiewać a także... zagrać w koszykówkę na kopalnianym parkiecie.

Inicjatorem rekolekcji był ks. Zbigniew Szostak - *Mam nadzieję że w przyszłym roku też się tu spotkamy, zresztą podejrzewam, że jest pragnienie większości uczestników.*

Istotnie studenci ze smutkiem opuszczali kopalnię. *No bo tak to jest, w pierwszy dzień nie wiadomo co cię spotka, w drugi człowiek przeżywa stres przed spowiedzią, a w trzeci nie chce się wyjeżdżać* - powiedziała jedna z uczestniczek rekolekcji **Magda Michalik**.

Dla ponad 150 studentów rekolekcje były oderwaniem się od rzeczywistości. W takiej scenarii rekolekcji jeszcze nigdy nie przeżyliśmy - mówili młodzi ludzie.

Dodatkowym atutem było serdeczne przyjęcie młodzieży przez górników. Ich opieka sprawiła, że surowy klimat kopalni oraz zimne wnętrza stały się przez te trzy dni dla uczestników drugim domem. Specyficznym bo położonym 250 m pod ziemią. Oryginalnym, bo uzdrawiającym nie tylko fizycznie, ale i duchowo.

(gos, kisiel)



PIŁKA NOŻNA

* 25.02 odbyła się narada przedstawicieli klubów i LZS-ów z bocheńskiego Podokręgu Piłki Nożnej, w której uczestniczyli przedstawiciele Okręgu Tarnowskiego. Spotkanie prowadził Przewodniczący Podokręgu **Józef Krakowski**.

Omówiono „dyscyplinę” poszczególnych drużyn, do najlepszych należał Górnik Siedlec, którego drużyna w rundzie otrzymała tylko 1 żółtą kartkę.

W rozgrywkach występuje 14 drużyn seniorów, 12 juniorów i 9 drużyn trampkarzy.

Ogółem rozegrano 194 mecze, z których 91 w klasie B, 65 juniorzy, 32 trampkarze i 6 w Pucharze Polski. Sędziowie pokazali 87 kartek, 10 czerwonych, 73 żółte i 4 niebieskie. Nałożono 20 kar - 5 na kluby i 15 na zawodników. Ogólna suma nałożonych kar w I rundzie sezonu 95/96 wyniosła 315 złotych.

Po wycofaniu się drużyny MDK Bochnia z rozgrywek o mistrzostwo klasy B, podokręg bocheński reprezentuje 13 zespołów - do klasy A z grupy bocheńskiej wchodzi mistrz i wicemistrz.

* W przewidzianym na 3.03 meczu pucharowym pomiędzy **Macierzą Lipnica Murowana** a BKS II, Bocheński otrzymał punkty 0:3.

* 10.03 następny mecz pucharowy BKS II rozegrał z **Orlem Cikowice** remisując 1:1 i przeszedł do dalszej rundy rzutami karnymi 5:4.

* W finale wojewódzkiej ligi piłki nożnej trampkarzy w hali, rozegranym w Tarnowie 17.03, zespół BKS-u zajął 3. miejsce ustępując jedynie Wolanii i Unii Tarnów. Bocheński piłkarz Mateusz Pączek został wybrany najlepszym zawodnikiem turnieju.

* 24.03 gościnie na boisku w Rzezawie jedynastka BKS II rozegrała kolejny mecz pucharowy z **Dunajcem Zakliczyn**, który wygrała 2:1(0:1). Bramki zdobyli W. Kujacz z karnego i M. Karcz.

Poniżej publikujemy dalszy ciąg terminarza o Mistrzostwo Klasy A

21.04 niedz. Okocimski II - Naprzód godz. 11.00

Start 77 - Iva godz. 11.00

BKS II - Pogoń godz. 11.00

Victoria - Szreniawa godz. 16.00

Błękitni - Poręba Sp. godz. 16.00

Rzezawianka - Strażak godz. 16.00

Orzeł - Piast godz. 16.00

Żubr - Drwinka godz. 16.00

28.04 niedz. Piast - BKS II godz. 11.00

Naprzód - Rzezawianka godz. 11.00

Drwinka - Orzeł godz. 11.00

Szreniawa - Start77 godz. 14.00

Strażak - Błękitni godz. 14.30

Iva - Żubr godz. 15.00

Pogoń - Okocimski II godz. 16.00

Poręba Sp. - Victoria godz. 17.00

01.05 środa BKS II - Drwinka godz. 11.00

Okocimski II - Piast godz. 11.00

Błękitni - Naprzód godz. 11.00

Rzezawianka - Pogoń godz. 15.00

Poręba Sp. - Szreniawa godz. 17.00

Victoria - Strażak godz. 17.00

Orzeł - Iva godz. 17.00

Żubr - Start77 godz. 17.00

05.05 niedz. Drwinka - Okocimski II godz. 11.00

Strażak - Poręba Sp. godz. 11.00

Piast - Rzezawianka godz. 14.30

Szreniawa - Żubr godz. 15.00

Iva - BKS II godz. 16.00

Start77 - Orzeł godz. 16.00

Pogoń - Błękitni godz. 17.00

Naprzód - Victoria godz. 17.30

12.05 niedz. Victoria - Pogoń godz. 11.00

Okocimski II - Iva godz. 11.00

BKS II - Start77 godz. 11.00

Poręba Sp. - Naprzód godz. 14.00

Błękitni - Piast godz. 16.00

Strażak - Szreniawa godz. 17.00

Rzezawianka - Drwinka godz. 17.00

Orzeł - Żubr godz. 17.00

19.05 niedz. Start77 - Okocimski II godz. 11.00

Drwinka - Błękitni godz. 11.00

Piast - Victoria godz. 11.00

Naprzód - Strażak godz. 11.00

Żubr - BKS II godz. 14.00

Iva - Rzezawianka godz. 15.00

Pogoń - Poręba Sp. godz. 17.00

Szreniawa - Orzeł godz. 17.00

26.05 niedz. Victoria - Drwinka godz. 11.00

Naprzód - Szreniawa godz. 11.00

BKS II - Orzeł godz. 11.00

Strażak - Pogoń godz. 14.00

Poręba Sp. - Piast godz. 17.00

Błękitni - Iva godz. 17.00

Rzezawianka - Start77 godz. 17.00

Okocimski II - Żubr godz. 17.00

02.06 niedz. Start77 - Błękitni godz. 11.00

Piast - Strażak godz. 11.00

Szreniawa - BKS II godz. 15.00

Żubr - Rzezawianka godz. 16.00

Iva - Victoria godz. 16.00

Orzeł - Okocimski II godz. 17.00

Drwinka - Poręba Sp. godz. 17.00

Pogoń - Naprzód godz. 17.00

09.06 niedz. Victoria - Start77 godz. 11.00

Okocimski II - BKS II godz. 11.00

Pogoń - Szreniawa godz. 11.00

Naprzód - Piast godz. 11.00

Poręba Sp. - Iva godz. 11.00

Błękitni - Żubr godz. 11.00

Rzezawianka - Orzeł godz. 11.00

Strażak - Drwinka godz. 14.00

16.06 niedz. Szreniawa - Okocimski II godz. 17.00

Żubr - Victoria godz. 17.00

BKS II - Rzezawianka godz. 17.00

Start77 - Poręba Sp. godz. 17.00

Orzeł - Błękitni godz. 17.00

Iva - Strażak godz. 17.00

Drwinka - Naprzód godz. 17.00

Piast - Pogoń godz. 17.00

Uwaga: na pierwszych miejscach gospodarze.

* **Wszystkie mecze z 16 i 17.03 przelozono na dzień 24.04.1996 r.**

PIŁKA RĘCZNA

* 9.03 MDK grając na wyjeździe pokonał **Czuwaj Przemyśl** 25:22 (9:11). Przebieg meczu wyrównany, jednak w końcówce MDK przejęło inicjatywę zdobywając dwa punkty. Bramki strzelili: J. Serwinowski i J. Hiliuk po 7, R. Słowiak 5, T. Zagół 3, A. Wojs 2 i D. Kurek 1.

* 16.03 MDK u siebie pokonał **Orlika 4 Brzeg** 22:20 (10:10). Mecz do 38 min. był wyrównany, wtedy bramkarz MDK G. Kucharski przerzucając piłkę nad bramkarzem gości doprowadził stan meczu do 13:10. Goście zwątpili w sukces, choć do końca ambitnie walczyli. Najlepiej grającym u zwycięzców był A. Wojs. Bramki zdobyli: J. Serwinowski 8, J. Hiliuk 6, A. Wojs 4, D. Kurek 2 i G. Kucharski, T. Słowiak po 1.

* 23.03 w swym ostatnim II ligowym występie drużyna MDK zremisowała na gorącym terenie w Puławach z tamtejszą **Wisłą** 28:28 (17:13). Mecz toczył się praktycznie pod dyktando drużyny bocheńskiej, która prowadziła do końca, a wyrównująca bramka padła na dwie sekundy przed końcem meczu, choć na stoperze było już 30 sek. po jego zakończeniu. Bramki zdobyli: J. Hiliuk 13, D. Kurek i A. Wojs po 5, G. Wojs i T. Zagół po 4, J. Serwinowski i T. Słowiak po 1.

Drużyna Miejskiego Domu Kultury zakończyła II-ligowe rozgrywki na ostatnim miejscu, zdobywając 12 punktów i została zdegradowana do ligi międzywojewódzkiej.

Janusz Gałęcki

SPORT W ŁAPANOWIE

* 24.02 w sali ZSZ w Łapanowie odbył się turniej piłkarski dla młodzieży szkół podstawowych.

W kategorii klas młodszych: w finale Sobolów pokonał Tamawę 6:2, dalsze miejsca zajęli Sobolów II i Grabie.

W kategorii klas starszych I lokatę zajął Łapanów pokonując w decydującym meczu Tamawę 4:2, dalsze miejsca zajęły Sobolów i Cichawka.

* 6.03 GOSiR zorganizował turniej tenisa stołowego szkół podstawowych, w którym startowało 100 zawodniczek i zawodników. Zwycięzcy: kategoria młodszych - chłopcy: 1.A.Palka - Sobolów, 2.K.Czuper - Tamawa.

Dziewczęta: 1. A.Stachowicz - Sobolów, 2. B. Trybula - Sobolów. Kategoria starszych - chłopcy: 1.L.Stalmach - Tamawa, 2.A.Dudzik - Sobolów. Dziewczęta: 1. M.Musialska - Tamawa, 2.A.Lizak - Łapanów.

Debel - kategoria młodszych - dziewczęta: 1. A.Stachowicz i B.Trybula - Sobolów, 2. G.Mróz i S.Sobczyk - Sobolów. Chłopcy: 1.M.Kopania i K.Czuper - Tamawa, 2.A.Palka i S.Serafin - Sobolów. Debel - kategoria starszych - dziewczęta: 1. M.Wójcik i A.Skowronek - Sobolów, 2. M.Musialska i M.Świątko - Tamawa. Chłopcy: 1.L.Stalmach i J.Kopania - Tamawa, 2. D.Mazur i M.Pruchnik - Zbydnów.

* 9.03 GOSiR zorganizował turniej tenisa stołowego. Zwycięzcy - wśród seniorów: 1.Z.Nycz - Zbydnów, 2.Sz.Król - Trzciana, 3.I.Nycz - Ujazd. Wśród seniorrek: 1.A.Serafin - Dąbrowica, 2.E.Rachwańska - Dąbrowica, 3.J.Nycz - Ujazd.

Debel: 1.L.Lach - D.Dudek z Dąbrowicy, 2.Z.I.Nyczowie ze Zbydniowa, 3.J.Kruczek - A.Weber z Tamawy.

Tadeusz Mazur

Gdyby pobożne życzenia miały moc urzeczywistniania się przez samorealizację - już w połowie zeszłego roku mielibyśmy definitywnie rozwiązany „problem śmieci” - w języku urzędowym: odpadów komunalnych - i to zarówno w Bochni jak i we wszystkich okolicznych gminach. Niestety! Mamy oto drugi kwartał roku następnego, a nasz „problem” nadal śmiedzi, powiedziałbym nawet - coraz bardziej. Raz jeszcze okazało się, że pobożne życzenia - nawet poparte zaklęciami (o rzetelności i uczciwości) oraz modłami (o szybkie przezwycięzenie „obiektywnych trudności”) - same urzeczywistniać się nie chcą. Na-

wet jeśli ci, którzy je snuli i snują, mamili i mają nimi współobywateli, robią ciągle co w ich mocy, by nadać im pozór realnych, opartych na „założeniach techniczno - ekonomicznych” planów... „Najważniejsza bocheńska inwestycja XX wieku” - nie wiem, czy więcej w tym pompatycznym określeniu patosu czy ironii - czyli kompostownia, czyli (znowu w języku urzędowym) Zakład Utylizacji Odpadów Komunalnych w Bochni - ciągle nie może wyjść z dołka, dosłownie czyli z ziemi. Rośnie natomiast zdenerwowanie i złość coraz większej liczby mieszkańców miasta, w tym tzw. opozycji w Radzie, rośnie także determinacja tej ostatniej w coraz ostrzejszej krytyce tzw. koalicji za nieudolność i niekompetencję firmowanej przez ową koalicję, a rządzące dziś miastem ekipy

burmistrza Wojciechowskiego, których kompostownia jest najlepszym dowodem. Rośnie też poświęcona „problemowi” literatura...

Ostatnio - może w związku z mijającą właśnie czwartą rocznicą „otwarcia problemu”? - wzbogaciła się owa literatura o dwie obszerne i ważne pozycje. Pierwsza z nich to artykuł Krzysztofa Zięby pt. „Znad sterty śmieci” w marcowym numerze „Kroniki Bocheńskiej”, druga - specjalny dodatek do pierwszego te-

„konkurencji”. Ich publikacje - po raz pierwszy w takim rozmiarze i z taką powagą - ujawniają m.in. różne machinacje wokół „problemu”, w tym te niewygodne; jedne niewygodne dla tych, którzy inwestycję zaplanowali (jeśli to właściwe słowo) i ją (pożal się Boże) realizują drugie, dla tych, którzy ją dziś tak energicznie krytykują. Choć trzeba powiedzieć od razu, że ci drudzy mogą mieć jakby ciut mniej powodów do zażenowania i wstydu. I że naprawdę jest czystą demagogią, w czym celuje Zarząd Miasta, przypisy-

wanie im chęci uprawiania „krytyki dla krytyki”...

Rasową publicystyką w tzw. wielkim stylu jest zwa-

Z UKOSA

Zamiast kompostowni - rośnie literatura

gorocznego numeru kwartalnika „Wiadomości Bocheńskie” pt. „Kompostownia”, sygnalizowany jako polemika z „Kroniką”, czyli wzmiankowanym artykułem Zięby.

Ostatnia z tych publikacji ukazała się na parę dni przed zamknięciem niniejszego numeru „Ziemi Bocheńskiej”, ale nie tylko dlatego nie chcemy się dziś włączyć merytorycznie do tego sporu: lojalnie czekamy na bezpośrednie dyskusyjne starcie - w tej przecież głównie sprawie - koalicji i opozycji, które zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze, a które się jednak w umówionym terminie nie odbyło. Nie tracimy nadziei, że do takiego spotkania dojdzie i że będzie to naprawdę starcie racji i argumentów - jak w przywołanych przed chwilą publikacjach - a nie obelg i połajanek...

Na razie polecam zainteresowanym lekturę

szcza tekst „Kompostownia”, ów samodzielny dodatek do „Wiadomości Bocheńskich”: nieco - miejscami - chropawy styl i język, ale ileż i wiedzy i pasji zarazem, jaka umiejętność i siła argumentacji, precyzja myślowego przewodu, przy tym - spojrzenie na sprawę z punktu widzenia interesów miasta, a więc nas, jego obywateli, i ponad doraźnymi podziałami politycznymi, a raczej - chyba - towarzyskimi... Tekst jest anonimowy, ale nieważne jak się autor nazywa. Ważne, że pokazał się nam, jako znawca problemu, swobodnie się przy tym poruszający w gąszczu przenajrozmaitszych przepisów, umiający myśleć koncepcyjnie i rzetelnie rozważyć wszystkie „za” i „przeciw”. A przy tym - umiający też dotrzeć do „serca”, przekonać do swych racji. Może dlatego, że są to po prostu racje, wynikające z rzetelnego oglądu rzeczywistości i reguł logiki.

Stanisław Gawor

Łapanów

Z obrad sesji

Przez trzy ostatnie sesje starego roku łapanowscy radni dyskutowali nad ustaleniem priorytetów w wydatkach budżetowych na 1996 rok.

Potrzeby gminy są ogromne - dokończenie wodociągowania wsi, dalsze nakłady na drogownictwo i rozpoczęcie budowy oczyszczalni ścieków wraz z dalszą kanalizacją Łapanowa. Bardzo dużo wydatków ponieść trzeba na remonty przejętych szkół podstawowych, rozbudowę Domu Kultury w Sobolowie oraz dalsze prace przy wykańczaniu Domu Strażaka w Tarnawie.

Na październikowej sesji pod nieobecność paru radnych przyjęto za główne zadania na ten rok - wodociągowanie, drogownictwo i w trzeciej kolejności wydatki na oświatę. Już na grudniowej sesji przy pełnym składzie rady przyjęto dodatkowe zadanie wydatki na ekologię, czyli oczyszczalnię ścieków. Za przy-

stąpieniem do tak dużej inwestycji przemawia fakt deklaracji wpłat na ten cel mieszkańców Łapanowa i zainteresowanych właścicieli zakładów z Kobylca.

Przy całej tej dyskusji wychodzi na jaw brak znajomości hierarchii potrzeb poszczególnych sołectw. Przedstawienie wymienionych problemów na spotkaniach z mieszkańcami pozwoliłoby radnym poznać stanowisko wyborców i uniknąć w czasie głosowania sprzecznych decyzji dwóch radnych z tej samej wsi. Warto pokusić się i przedstawić pod ogólną dyskusję mieszkańcom gminy planowane inwestycje i ustalić plan perspektywiczny rozwoju gminy. Jest to trudne, bo przecież każde sołectwo ma inne potrzeby i w różnej skali posiada wodociąg czy nawet ma możliwość kanalizacji. Przejęte szkoły też wymagać będą remontów lub rozbudowy i taki plan perspektywiczny uwzględnić powinien wszystkie najważniejsze zadania.

Jan Wójcik

ZIEMIA BOCHEŃSKA

ISSN 1233-9660

Adres redakcji:

32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 14,
tel/fax (0-197) 221-60

Redaktor Naczelny:

Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:

Bogdan Budyś (grafika), Stanisław Bukowiec, Urszula Kaczmarczyk, Karol Klima, Agnieszka Liszka, Monika Spisak, Jan Truś, Jerzy Turek, Małgorzata Więcek, Stanisław Wilk (Uście Solne), Jan Wójcik (Łapanów)

Dział Kolportażu i Reklamy:

Janusz Galecki

Skład komputerowy

Wojciech Jelonek, Stanisław Bukowiec

Stali współpracownicy:

Józef Dużyk, Stanisław Dziedzic, Stanisław Gawor, Stanisław M. Jankowski, Jan Poprawa, Stanisław Kaszyński, Tadeusz Skoczek, Seweryn A. Wisłocki

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca:

Oficyna Cracovia Sp. z o.o.

ul. Miodowa 41

31-052 Kraków

tel. (0-12) 21-62-09, 21-71-90

Sponsorzy Gazety:

REALBUD, Palarnia Kawy MAG, BBA, Hurtownia BOGMAR, PPHU SANIT, Sklep LEONARD, Autoryzowany Przedstawiciel Firmy "Champion" i "Gates" - Jerzy Błakala, PLANTATOR, FH "HAS", F.H.U. "KUCHARSCY" s.c., Skład P.C. Biegonice - Łapczyca, "Budo-stal-1" S.A., DARCO, Zakład Produkcji Mebli Brzeźnica, F.H.U. "PLASTBUD", MAX-EL, PPHU "Cold",

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 27.03.1996 r.

H O R O S K O P

♈ **BARAN** Choć czasami możesz narzekać na nadmiar obowiązków, to jednak odkryjesz w sobie nieznana Ci dotąd siłę, jakby dodatkowo źródło energii, dzięki czemu doskonale dasz sobie radę nawet z najtrudniejszymi zadaniami. Twoje możliwości mogą okazać się jeszcze większe, ale radzę abyś nie wykorzystywał ich do końca. Lepiej zrobisz, gdy wybierzesz się ze swoją drugą połową do teatru. Jeśli jesteś samotny to z takiej propozycji ucieszy się zapewne niejedna Panna. Twoim kolorem jest purpura.

♉ **BYK** Wszyscy wokół ciebie pokażą Ci swoją jasną, radosną twarz. Tak w skrócie mógłbym określić nadchodzący miesiąc, gdyż zapach budzącej się przyrody działa na Ciebie szczególnie podniecająco. Gwiazdy przygotowały Ci same podarunki, wymienię tylko niektóre: wspaniała nowa znajomość, cenny upominek, zastrzyk gotówki. Myślę, że będziesz zadowolony. Błękit obudzi Twoje serce z drzemki. Bliźniak przyniesie dobrą nowinę.

♊ **BLIŹNIĘTA** Na początku kwietnia Wenus wkracza do Twojego znaku, co ożywi serce i uczucia, które dotąd były nieco uśpione. Wraz z nadejściem nowej pory roku możesz odmienić także i swoje życie, by uczynić je ciekawszym. Nigdy nie popadaj w przesadny pesymizm choćbyś poczuł się przytłoczony licznymi obowiązkami. Cały czas mile patrzy na Ciebie Lew. Kolor jasnozielony pomoże Ci uzyskać wewnętrzny pokój i skupienie.

♋ **RAK** Niewykluczone, że w najbliższym czasie zauważysz nad swoją głową naciągające ciemne chmury. Bądź jednak spokojny, bo z tych chmur deszczu nie będzie, a wszystko rozejdzie się po kościach. W drugiej połowie miesiąca nie zaszkodzi spróbować sił w jakiejś grze hazardowej. Los wspomagany przez planety może się do Ciebie uśmiechnąć właśnie teraz. Zawsze Twoim sojusznikiem będzie Strzelec. Szmaragdowy pomoże w przedmiotach ścisłych.

♌ **LEW** Tuż po Wielkanocy możesz spodziewać się propozycji nie do odrzucenia, być może będzie to długo oczekiwana praca zagranicą, co niejednokrotnie może wywołać nieprzychylną reakcję ze strony wścibskich sąsiadów. Jednak już w drugiej połowie miesiąca poczujesz się silny jak tur i wszystkim tym którzy wcześniej nadeptali Ci na ogon pokażesz, gdzie raki zimują. Wodnik nigdy nie odmówi pomocy. Brązowy dodaje powagi.

♍ **PANNA** Twój ścisły i analityczny umysł, z którego słyniesz w całym Zodiaku, w tym miesiącu może przynieść Ci wiele korzyści. Staniesz bowiem drogą Panno wobec sytuacji, z jakich nie każdy mógłby wybrnąć bez szwanku. Za to Twój umysł wszystkie zawiłości i skomplikowane zagadki z jakimi przyjdzie Ci się zmierzyć rozwiąże w okamgnieniu. Udowodnisz przez to sobie i innym jaka jesteś zaradna. Niełatwe pytania zada Koziorożec. Niebieski łagodzi stres.

♎ **WAGA** Jeżeli Ci się zdaje, że możesz sobie na wiele pozwolić, niż w rzeczywistości Cię stać, to wszystko jest w jak najlepszym porządku. Twój apetyt na luksusowe rzeczy, których zakup niejednokrotnie przerasta zasobność portfela, będzie teraz o wiele większy niż zwykle. Ale entuzjazm do pracy i zarabiania pieniędzy, będzie równie duży. A to jak wydasz zarobione pieniądze zależy wyłącznie od Ciebie. We wszelkich kłopotach wspomóż Cię Rak. Twoim kolorem - cytrynowy

♏ **SKORPION** Pierwsze dni wiosny, na pewno przyniosą rozwiązanie kłopotów, które uwierają niczym nowy but. Świąteczne dni spędzisz więc w cudownym nastroju - wolny jak ptak. Poczujesz nagły przypływ optymizmu, wiary we własne siły i radości. Radzę więc wykorzystać ten prezent jaki przygotowały Ci planety. Przestrzegam równocześnie przed skutkami brawury i nieprzemyślanych decyzji. Propozycji na wiosenny spacer oczekuj od Ryb. Twoje uczucia wysubtelni - wrzós.

♐ **STRZELEC** Wszystkim swoim wiosennym zachciankom i tak nie dogodzisz, zastanów się więc głęboko, które z nich zasługują na pierwszeństwo, a które mogą jeszcze trochę poczekać. Przyszedł czas, aby naprawić nie najlepiej układające się stosunki ze swoimi sąsiadami. W pracy ktoś ważny i wpływowy okaże ci sympatię i poprze w istotnej dla Ciebie sprawie. Wszystko wskazuje na to, iż tą tajemniczą osobą okaże się Byk. Błękit pomoże w koncentracji.

♑ **KOZIOROŻEC** Pierwsze dni wiosny dla wszystkich Koziorożców okazały się radosne i szczęśliwe. Piękna pogoda wprowadzi Cię w pogodny nastrój, natchnie energią, optymizmem i pozwoli dostrzec w życiu coś więcej niż tylko codzienny monotonny ciąg obowiązków. Gwiazdy dbają również o Twoję sprawę uczuciową, zapowiadając wspaniałą miłość. Uważaj na Barana. Całkiem nowej miłości pomoże czerwony.

♒ **WODNIK** Może właśnie teraz przestaniesz bujać w obłokach i ciągle oczekiwać lepszych czasów - bo one teraz dla Ciebie nadeszły. Tak jak niedźwiedź, który budzi się z zimowego snu, podobnie i Ty otrząśniesz się z apatii i zapewne stwierdzisz, że masz strasznie dużo spraw do załatwienia, bałagan do posprzątania i długą listę zakupów do zrobienia. Nie martw się jednak zbytnio. Święta spędzisz w domowym zaciszu mając to wszystko za sobą. Twoim partnerem jest Skorpion. Zawsze uspokoi Cię pomarańczowy.

♓ **RYBY** Wenus przypilnuje, abyś miała drogą Rybo trochę przyjemności, rozrywek i powitala pierwsze dni kwietnia w niezłym nastroju. Niezależnie od pogody, dla Ciebie na pewno zima dobiegła końca. Warto więc przystąpić do pierwszych wiosennych robótek. Kwiecień to doskonały również czas, aby wybrać się gdzieś z przyjaciółmi lub zmienić coś w mieszkaniu. Razem z Tobą cieszyć się będzie Waga. Koś słoniowa zapewne pomoże pokonać zły nastrój.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ S.A. INSPEKTORAT W BOCHNI

ul. Biała 19

tel. (0-197) 242-10, 231-76, fax 233-30



BUDOSTAL

os. Bohaterów Września 80
30-969 Kraków, skr. poczt. 6
telefon: centrala 47-07-00
telefax: 47-12-14, telex 0322368

SPÓŁKA AKCYJNA — ROK ZAŁOŻENIA 1950

OKNA I DRZWI ALUMINIOWE



REYNAERS
ALUMINIUM SYSTEM

Ponadto oferuje:

- ★ wykonawstwo obiektów przemysłowych, mieszkaniowych, infrastruktury miejskiej, ochrony środowiska
- ★ rekonstrukcje i renowacje obiektów zabytkowych
- ★ usługi budowlane i projektowe
- ★ usługi transportowo-sprzętowe
- ★ dostawy konstrukcji stalowych, wyrobów metalowych i drewnianych oraz materiałów budowlanych



BOAZERIA Z PCV

F. H. U. „PLASTBUD”
BOCHNIA
UL. KAZIMIERZA WŁK 75
TEL./FAX (0-197) 254-60
(za szkołą nr 5)

- * elewacyjna i wewnętrzna
- * boazeria panelowa
- * siding
- * profile wykończeniowe
- * obrzeża i kątowniki do płyt meblowych
- * podłoga panelowa (twarda)
- * parapety zewnętrzne i wewnętrzne
- * uszczelki do blatów, drzwi i okien
- * kratki wentylacyjne



Jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni



**Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w Bochni
ul. Kazimierza Wielkiego 10**

zaprasza:

- * sklepy - do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- * przedsiębiorstwa - kredyty obrotowe, inwestycyjne, rachunki bieżące
- * osoby fizyczne - kredyty konsumpcyjne, ROR, lokaty
- * rolników - tanie kredyty (z dopłatami z ARiMR)
m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa
i na działalność przetwórczą

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie 8.00 - 17.00, w soboty 8.00 - 11.00
Informacja (0-197) 234-18, 221-73

Polecamy usługi filii Banku w Rzeszowie i SPK w Uściu Solnym